

15a  
202041  
ANTON NOWINA

# NAŠY PIEŠNIARY

Literaturna-socyalnyje narysy.



WILNIA 1918 h.

2.-



150  
202044

ANTON NOWINA.

# NAŠY PIEŠNIARY

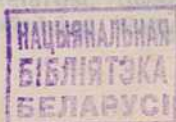
Literaturna-socyalnyje narysy.

Zur Verbreitung im Gebiet des  
Oberbefehlshabers Ost und zur Ausfuhr  
zugelassen. Buchprüfungsamt Ob. Ost.

WILNIA

Drukarnia „Znicz“

1918 h.



100  
1928

ANTON KOWINA

# NAŠY PIEŠNIARY

Literaturno-socjalnyje narysy.

Das Verlags- und Vertriebs-  
Geschäftsbüro befindet sich in  
Köln, Postfach 1015.

WILNIA  
„Lithuanica“  
1918. p.





## Pradwieśniki adradžeńnia.

Pašla doŭhich muk i zdzieku i zaniepadu Bielaruski Narod uwaskros.

Zapraŭdy, ináčej nielha nazwać taho, što adbywajecca na našych wačach.

Bo ũ bielarusau byli časy wysokaho rasćwietu, kali ũ Wialikim Kniaźstwie Litoŭskim Narod Bielaruski budawaŭ asnowy dzieržaŭnaho žyćcia bielaruska-litoŭskich ziarniel, kali pa bielarusku hutaryła miż saboj usia krajowaja intelihiencija, ũsie stany, ũsie ũradniki i wialikije kniazi. Bielaruskaja mowa była mowaj panujučaj, mowaj hasudarstwienaj. Statut Litoŭski, ułożeny i wydany pa bielarusku, zahadywaŭ, kab usie dakumenty oficjalnaho charakteru pisalisia bielaruskim jazykom. I ũ časach niezaleźnaści Wialikaho Kniaźstwa Litoŭskaho bielarusy mohuć pachwalicca najbahaciejšaj miż sławianskimi narodami literaturaj. Nia ličućy wializarnaho čyśla pisanych pamiatnikoŭ bielaruskaj staroj literatury, da nas dajšła drukawanaja ũžo ũ 1517 hadu pieršaja bielaruskaja Biblija Franciška Skaryny, i hetak na 1917 hod pry padaŭ 400-letni jubilej bielaruskaho duku.

Ale pašla hetkaho świetlaho peryodu rasćwietu bielaruskaj nacyonalnaj kultury dla Bielarusi, ũwajšoŭšaj razam z usiej Litwoj u skłađ Polskaj Rečy-

pospolitaj, nastali lichije dni. Nieščaśliwyje dla našaho narodu warunki žyćcia zrabili toje, što pamału—krok za krokam—biełaruskuju mowu pačala wyciskać zusiul mowa polskaja, „wiarchi“ narodu—jaho wyšejšyje stany — apalačywalisia i razrywali tuju żywuju zwiaz z narodnymi massami, jakuju stanowić jednaść mowy. I kali prabiła hadzina razdziełu Rečypospolitaj, kali naša Bačkauščyna apynułasja pad panawańniem rasiejskich caroŭ, dyk na Ziamli Biėłaruskaj biėłaruskim astałasja tolki sielanstwo, čaściu — drobnaje mieščanstwo dy rabotniki pa miestoch. Nie było nacyonalnaj intelihiencii, nie było kamu baranić prawy našaho narodu pierad čužyncami.

Na „patok i razhrableńnie“ byŭ wydan maskalom narod biėłaruski. I z horkim bolem treba skazać, što ũ toj čas, jak carskije čynoŭniki gwałtam abiertali biėłarusaŭ u maskaloŭ, syny našaho narodu, kość s kości i kroŭ s krywi jaho, pryniaŭšyje polskuju mowu i kultury, nanasili jamu ũdary z zadu, starajučysja pierewaračywać našych bratoŭ na palakoŭ...

My nia budziem zatrymliwacca na panurych stranicach historyi biėłarusaŭ u XIX stalećci, kali narod sielanski stahnaŭ pad ciazkim pryhonam. Skažem tolki, što i tut užo pačynaje łunać nad Ziamloj Biėłaruskaj dumka ab swabodzi socyalnaj, palityčnaj i nacyonalnaj. A kożyn raz, jak uzmacowywaŭsia tut demokratyčny ruch, razam z im uznimałasja pytańnie i ab sprawie biėłaruskaj: u časach rasćwietu demokratyčnaho kirunku ũ wilenskim uniwersyteci, ũ rewojucyjnym 1848 hadu, ũ časach pierad paŭstańniem 1863 h. i padčas paŭstańnia. Ale hrubaja siła carskaho samadzieržawija razbiwała ũsie prajawy demokratyzmu, a razam s tym niščyla pieršyje biėłaruskije rastki. U 1865 hadu było zabaronienu drukawać u miežach Rasiei biėłaruskije knižki, i heta

zabarona trywała 40 hadoŭ—ażno da wialikaj rasiej-skaj rewolucii. Jak najwyšejšaja prajawa demokra-tyčnaho ruchu, rewolucija zbudziła Źrešci pryspanyje massy bielaruskaho sielanstwa, i woš pieršyje paka-leńnia bielarusau, radziuŹšyjesia i uzhadawanyje pa-šla skasawańnia panščyny, jak wolnyje ludzi, pry-stupajuć da adbudowy swajej nacyonalnaj kultury, pracujuć dziela duchowaho wyzwaleńnia swajho na-rodu—dziela nacyonalnaho adradžeńnia.

Bielaruski nacyonalny ruch, katory hetak Źyro-ka razwiwajecca nawat ciapier—u časi wajny — na-abapał wajennaho frontu, mieu swaich pradwiešni-koŭ ješče pierad rewolucijej 1905 hodu. Proby bie-laruskaho pišmienstwa siahajuć nawat kanca XVIII st., kali MańkoŹski napisaŭ swaju „Eneidu“, dajšoŹšuju da nas tolki Ź adryŹkach. U druhoj čwierci XIX st. wychodiać zborniki narodnych wieršau z dadatkam oryhinalnych (Jan Čečott), a pobač s tym apowiešci moralnaho charakteru (BařčeŹski, Rypinski i inš.). MiŹ apošnimi bahaty Źkłađ u bielaruskaju literaturu Źnios Wincuk Dunin-Marcinkiewič, daŹšyŹ cely rad wialikŹšych paetyckich tworaŹ, pisanych dobroj bie-laruskaj mowaj, ale bołš cikawych z bytawoha pahla-du, čym z artystyčnaho,—u tym liku „Hapon“, „Ku-palle“, „ŠčeroŹskije daŹynki“, sceničnyje twory „Za-loty“ i „Sielanka“, da katoraj napisaŭ muzyku wia-domy kompozytar ziamli našaj, StanislaŹ Moniuško, i katoraju ihrali Ź 50-ch hadach na minskaj scenie. Dy Źsie twory papiarednikoŹ Marcinkiewiča i jaho samoha pa swajmu charakteru wielmi daloki ad no-waj bielaruskaj ideolohii: pamienionyje aŹtory stajać nad narodam, heta — pany, katoryje pišuć dziela nawučańnia „prostych“ ludziej. I choć sa Źlachoc-kaj siamji wyjšoŹ takŹe Maciej Buračok (Francišk BohuŹewič—z Ašmianščyny), jon pieršy Źnios u bie-

łaruskuju literaturu narodny charakter i hetak zaniaŭ miejsco pieršaho pieśniara Maładoj Bielarusi.

Maciej Buračok — heta zapraŭdy bielaruski nacjonalny paet: jon tak dobra rozumieŭ naš narod, byŭ tak blizki da jaho dušoj, što jaho twory — zaŭsiody wysokaj artystyčnej cany, nia hledziačy na zabaronu rasiejskaho uradu, dachodzili da samych głuchich bielaruskich wiosak to pieredawanyje wusna, to ŭ zahraničnych wydańniach (zborniki „Dudka Bielaruskaja“ i „Smyk Bielaruski“, drukawanyje ŭ 90-ch hadach), daŭtaŭlaŭšychsia kontrabandaj. Wieršy Buračka stalisia skora ahulna-narodnym mieńniem: ich wučylisia na pamiać zusim tak sama, jak oryhinalnych narodnych piesień. Maciej Buračok — heta intelihient, uzhadawany ŭ apalačenaj ŭšlachockaj siamji — u tradycijach baračby za palityčnuju wolu, wučyŭšyjsia paŭla ŭ maskoŭskim uniwersyteci i wyniešyŭ adtul demokratyčnyje idej rasiejskich radykałaŭ 80-ch hadoŭ. Jon znamianita wyčuwaŭ bićcio pulsu narodnaho, baleŭ jaho bolem, ciešyŭsia jaho radaściami, ŭsiej dušoj aburywaŭsia s pryčyny haniebnaho rabstwa, ślady katoraho nadoŭha zabili ŭ bielaruskich sielanach pačućcio četaŭiečaj hordaści. Jon horača zwaŭ naš narod skinuć puty duchowaho rabstwa, horda padniać haławu i śmieła — na ŭwiesźwiet — zajawić, što jon tolki spaŭ, a ciapier zbudziŭsia i trebuje dla siabie naležnaho miejsca ŭ siamji bratnich narodaŭ. Ŭ pieršych tworach swaich Bohušeŭič kliče bielarusau nie kidać rodnaj mowy — „opratki dušy“. Ŭ silnych słowach, ŭłożenych u wusty mużyka-bielarusa, jon uzwialičywaje tuju mazalistuju ruku, na katoraj „nima skazy“. Jon z niezwyčajnym humoram wyśmieiwaje toje, što dawalo „pawahu“, „blesk“ panom u wačach ciomnych chlebarobaŭ, wyśmieiwaje sielskaju administraciju, katoraja ličyć siabie pierad „prostymi“ ludźmi za „waż-



naje načalstwo“ (— „a što-ž to wuradnik za wielki indyk?“...). Nima, badaj, niwodnaho bolejš-mieniejš świadomaho bielaruska, katory nie čerpaŭ by poŭnymi žmieniami idej „Dudki“ i „Smyka“.

Miž pradwiešnikami adradžeńnia bielaruskaho pišmienstwa jošć ješće druhoje imia, sučasnaje Marcieju Buračku i blizkaje jamu pa duchu. Heta — Janka Łučyna (Niesluchoŭski—z Minska), katory, jak i Bohušewič, nie daždaŭ plonu sa swajho idejnaho pasiewu. Janka Łučyna—heta tak sama intelihientnarodnik, i twory jaho nosiać na sabie ślady ŭplywu Bohušewiča. Z wialikimi kłopotami ŭžo pašla śmierci piešniara ŭdałosia atrymać pazwaleńnie cenzury na druk zbornika wieršaŭ jaho („Wiazanka“, 1913, Pieciarburh). Mnoha tworaŭ jaho pahibło i da nas nie dajšło, dy tolki minskije starażyły s pamiaci deklamujuć adryŭki ich.

Možna było-b naličyc mnoha imion, pisaŭšych u kancy XIX st., tworam katorych dola nie sudziła wyjści na świet Boży ŭ drukawanaj postaci. Tolki adzin Jadwihin Š. (Anton Lewicki), sučasny Bohušewiču i Niesluchoŭskamu, pryždaŭ taho momentu, kali zabarona bielaruskaho duku sčezła, kali pačali wychadzić bielaruskije hazety i knižki, kali i jaho twory, zaŭsiody poŭnyje hlybokaho, ščyraho čućcia, wyjšli ŭ świet.

Samo saboj rozumiejecca, što zabarona bielaruskaho duku nadoŭha praciahnuła peryod letarhičnaho snu našaho narodu. Naahuł, da 1905 hodu nia tolki bielaruskaja, ale i ŭsiakaja inšaja knižka tolki z wialikim trudom pranikała ŭ wiosku. Ale nie darma XIX wiek ličycca wiekam adradžeńnia nacyonalnašciej: taja siła, katoraja adradziła čechaŭ, ukrajincoŭ, litwinoŭ, łatyšoŭ, estaŭ i inšych, u kancy sahnała son i z wačej bielaruskaŭ,—i bielaruski narod, pierestupajučy paroh XX stalećcia, mieŭ u dušy swa-

jej wialiki zapas tworčaj enerhii, katoraja ždała tolki adpawiednaho momentu, kab wybicca nawierch.

Ždać dawiałoſia niadoŭha: takim momentam pasłużyŭ rewolucyjny ruch 1905—6 hadoŭ.

Toj mahutny paryŭ, katory tady zachapiŭ narodnyje massy, prymusiŭ i bielarusau dać svoj hołas, wyskazacca da kanca, wyjawić dušu swaju. I narod bielaruski wyskazaŭsia,—ale nia hetulki ŭ palityčnych kličach i partyjnych prahramach, skolki ŭ pieśni—wieršu, tworenym wustami sapraŭdnych synoŭ bielaruskaj wioski: tych-že siermiažnych chlebarobaŭ, tolki z bolš čutkaj dušoju. Tak naradziłaſia taja *nowaja* bielaruskaja paezija i literatura, pradwieſnikoŭ katoraj my ŭžo nazwali.

My dajem tutaka rad karotkich, tolki zhruba napisanych literaturna-socyalnych narysoŭ najbolš charakternych nawiejšych pieſniaroŭ Maładoj Bielarusi. Sučasnyje warunki pracy nie dajuć mahčymaſci abniać čyſlenych bielaruskich paetaŭ i literataroŭ, katoryje zusim sprawiadliwa zasłużywajuć na samuju surjoznuju uwahu,—i wybar tych, a nia inšych z ich tłumačycca tolki bližejšym z imi znajomstwam pišućaha hetyje stroki. Charakteryzujučy ich, my karystalisia pierewažna tolki tworami s pieradwajennaho času, bo wajna, biazsporna, pawinna adznačyć u ich tworčaſci asobny peryod, ab katorym možna budzie hawaryć jeſće nia skora.



## JAKUB KOŁAS.

Jakub Kołas (praŭdziwaje imia — Konstantyn Mickiewiĉ)—syn sielanina z w. Mikałajeuščyny, Stuckaho pawietu, minskaj hub., radziusia ũ paĉatku 80-h hadoŭ. Wioska jaho sławilasja z daŭnych ĉasaŭ tym, što imia swajo atrymała ad imi kniazia Mikałaja Radziwiłła, znamianitaho ũ Bielarusi i Litwie ũ XVI staleĉci pryhilnika reformy, pa zahadu katoraho ũ załoženaj upraŭlajuĉym jaho, Kaweĉynskim, u Niešwiży drukarni drukawalisja bielaruskije kniŭki, ũ tym liku „Katechizm“ 1562 hodu. Ale i ĉiapier Mikałajeuščyna wiadoma daloka nawakoł, bo z jaje welmi mnoha maładzioŭy išlo na narodnych wučyciełoŭ, i bolš za 30 mikałajeuĉoŭ prajšli nawuki ũ niešwiŭskaj wučycielskaj seminaryi. Za imi śledam pajšoŭ i małady Mickiewiĉ. Choĉ i surowyje paradki panawali ũ Niešwiży, dzie bielaruskuju maładzioŭ adukawali ũ ĉornasocienna-abrusicielnym duchu, adnak, hramadka mikałajeuĉoŭ nie nadta paddawalasja swaim kiraŭnikam: u ich ĉwiorda dzierżałasja świadomaść, što jany — bielarusy, što jany pawinny zachawaĉ tuju ŭywuju związ z rodnaj wioskaj i bratami swaimi, jakuju stanowiĉ rodnaja mowa. Skonĉyŭšy seminaryju, Konstantyn Mickiewiĉ dostaŭ miejsco narodnaho wučyciela ũ uradowaj školi, dzie byŭ prymušen wučyĉ dziaciej pa rasiejsku. Choĉ i ad-

dzieleny ad školnych tawaryšoŭ i tawaryšoŭ pracy, jon spatykaŭsia z imi ŭ časi šwiat u swajej Mihałajeuščynie, dzie ūsie siabry z hodu ŭ hod zbiralisia razam. Z imi jon i abdumywaŭ mučyŭšaje jaho, jak pedagoga i bielarusa, pytaŭnie, čamu dzieciam bielaruskim dziejecca hetkaja kryŭda, čamu ich prymušajuć zmałku dzion wučycca ŭ čužoŭ mowie i za- bywać usio swajo — rodnaje? Pad toj čas (u kancy 1906 h.) ŭ Wilni pačala ŭžo wychadzić pieršaja bielaruskaja lehalnaja časopiś „Naša Dola“. I Mickiewič, z raŭnich let prabawaŭšyj układać wieršy, zawiazaŭ z redakcijej hazety żywyje znosiny, a ŭ Nr. 3 „Na- šaj Doli“ my ŭžo čytajem pieršy drukawany wierš jaho „Bielarusam“:

Ustańcie, chłopczy, ustańcie, bratki,

Ustań ty, naša starana!

Užo hladzić k nam na pałatki

Žyćcia nowaho wiesna!

Čy-ż my, chłopczy, ruk nie majem?

Čy nam siły Boh nie daŭ?

Čy nad rodnym našym krajem

Łuč swabody nie bliščau?

Wyjdziam razam da raboty,

Družna staniem, jak ściena,

I praćniecca ad dremoty

Z nami naša starana!

Hety pieršy wierš, padpisany dobra wiadomym pseŭdonimam „Jakub Kołas“ (jak narodny wučyciel, Mickiewič byŭ prymušen ukrywać swajo supracouń- ctwo u „kramolnaj“ hazeci), najlepiej charakteryzuje ki- runak, u katorym razwiwalasia dalejšaja paetyckaja tworčaść maładoha *pieśniara-narodnika*. Horača mi-

tujučy rodny kraj i swaich bratoŭ-bielarusaŭ, Jakub Kołas karystaŭ sa swajho talentu, kab budzić narod da nowaj doli zamiest tej niawoli, ŭ jakoj bielarusy pakutawali. A zdareńnia 1905 — 1906 hadoŭ pry dali hramadzkaŭ kirunku paezii Kołasa adcienak rewolucyjny. Hety adcienak asabliwa wyjaŭlajecca ŭ „wastrožnych“ tworach paeta. Za orhanizaciju patajnaho „bielaruskaho sajuza narodnych wučycieloŭ“, mieŭšaho na meci, miž inšym, dabicca dla bielarusaŭ nacyonalnaj školy, Mickiewič razam z niekolkimi siabrami byŭ u 1907 hadu zasudžen na try hady ŭ wastroh i karu adbywaŭ u Minsku.

Ale Jakub Kołas nie abmiežywaŭsia tolki temami hramadzkiimi. Jeho patryotyzm abnimaŭ uwieś rodny kraj i prajawy jeho, a pierš za ŭsio rodnuju pryrodu, katoraja dawała dušy jeho biazmierny spakoj. I jon daje wiernyje abrazy hetaj pryrody, katoruju adčuwaŭ i razumieje tak, jak sapraŭdny syn wioski, daje malunki s žyćcia bielaruskaj wioski. Ŭ wypuščenym u 1910 h. zborniku „Pieśni Żalby“ (Wilnia, 16<sup>o</sup>, 123 str.) Kołas u pradmowie ŭdaryŭ u sumnyje struny:

Nie pytajcie, nie prasicie  
Świetłych piesieŭ u mianie,  
Bo jak pieśniu zaśpiewaju,  
Żal ŭsiu dušu ŭskałychnie.  
Ja-b śmiejaŭsia, żartawaŭ-by,  
Kab was čuć razwiesialić,  
Dy na życie jak pahlanieś,  
Serce bolem zaščymić.  
Nieščaśliwa naša dola:  
Nam ničoŭha nie dała.  
Nie šukajcie kwietak ŭ poli,  
Jak wiesna k nam nie pryjšła!

Ale charastwo pryrody zachopliwaje dušu paeta  
bolej i hłybiej, čym jamu zdajecca. Kołas ščyra  
pryznajecca:

Ja nie znaju, čym mnie dorah

Wid paloŭ błaheńkich,

Nudny woklik ŭ rodnych horach,

Wierbaŭ rad krywieńkich,

Lesu homan, huł niastrojny,

Šum łaży ŭ bałoci

I pudliwy, niespakojny

Šelest u čaroci.

Majo serce, majo woka

Čiahnie chwoja taja,

Što u luzie adzinoka

Sochnie, zamiraje,

Dub žarstliwy, dub wysoki,

Koliś poŭny siły, —

I toj kryżyk adzinoki,

Wartaŭnik mahiły,

Dzie tak sumna wietry wiejuć,

Toćać doł pieščany, —

Dzie čyješ-to kości tlejuć,

Čyj-to prach schawany...

Ja nie znaju, ja nie znaju,

Čym ja tak prykuty

Da twaich, moj rodny kraju,

Abrazoŭ pakuty!

(„Ja nie znaju...“<sup>4</sup>)

Tym časam adkaz na hetaje nieznańnie wielmi  
prosty: Kołasa wabić krasa rodnaj pryrody, i wid  
jaje rodić u dušy jasnyje dumki, daje jamu radas-  
naje nastrajeńnie:

Na uschodzie nieba hraje

Dziŭnym bleskam žaru,

Załacisty snop kupaje

U poły mi pažaru.

Čuć-čuć drohnie, prylijecca

Čerwień na uschodzi:

Heta nieba uśmiechniecca

Ludziam i pryrodzi

I ũbiraje załatuju

Soniejku darohu,

Palić świečku darahuju

Prad aŭtaram Boha.

Nad palami zmrok prarwaŭsia,

Pa nizu rasplyŭsia;

Les tumanam zasnawaŭsia,

Łuč rasoju abmyŭsia,

Čystych chmarak wałakoncy

Stali u kružoček

Wyšej lesu—proci sonca—

I splali wianoček.

Jak-že dobra pachnie zboże,—

A kruhom spakojna!

Ech, jak słaŭna, jak pryhoža,

Choraša, prystojna!

I sabrało nieba jasna  
Blesk usich kaloraŭ  
Strojna, dziŭna, sahałosna,  
Jak-by pešnia choraŭ!

(„*Uschod sonca*“)

Takuju harmoniju, „jak-by piešnia choraŭ“, ba-  
čyc Kołas u pryrodzi; harmonii tej nie narušajuć  
nawat takije sumnyje, biezpawarotnyje ŭ žyćci čela-  
wieka rečy, jak sama śmierć. Cichim spakojem wieje  
ad apisańnia wiaskowaho mahilnika:

Kruhłaje pole. Hory, kamieńnia;  
Les na krajoch, jak ściena.  
Cicha usiudy. Nudna na sercy...  
Ptuška nia kryknie nidzie ni adna.

Mohilki ŭ poli adny—adziniutki.  
Prasły hniłyje na ziemiŭ lahli.  
Kryż pachinušsia, jak kwietka u bory...  
Mnoha ich, mnoha lažyc na ziamli!

Kučka biarozak, wierba dy chwoinka...  
Wiecier razwiejaŭ ich, doždź spałaskaŭ...  
Woś dzie ad hora muzyk adpačynie,  
Woś, dzie jon dumki i ślozy schawaŭ!

(„*Mohilki*“)

Pryroda razwiewaje nudu paeta i ŭ wastrozi.  
Skolki radaści daje jamu kwietka, niejkim pry-  
padkam rasćwiušaŭja ŭ wastrožnych ścienach!

Za aharožaju, pierad wastroham,  
U cichim kutočku adna



Kwietka krasuje na hrunci ubohim,  
Choraša zjaje jana.  
Dwor nieprytulny i hleba pieščana,  
Hrunt wieš ubity, jak tok.  
Sonce nia šwiecić skrož ščylin parkana,  
Wydźmuchaŭ wiecier wieš sok...  
Bielaja kroška roskaju Božaj  
Čysta abmyta, ziachcić.  
Rad lubawacca ja kwietkaj pryhožaj,—  
Miła jana tak hladzić!  
Mnie ũspaminajucca obrazy milyje  
Rodnaho kraju, pałoŭ,  
Biednyje wioski, chaty pachyłyje,  
Pieśni zialonych hajoŭ,  
Wuzkije stužki miež zielanieńkich,  
Žyta pałoska, lanok, —  
Rečy pjawučyje niwy blaheńkaj,  
Užhorak, kurhančyk, lasok...  
Tolki-ž mnie škoda kwietki: sirotkaj  
Cicha schiliłaš jana  
Za aharožaju, jak za rašotkaj,  
Soncu, ludziam nie widna...  
Miłaja kwietka, dziciatka pola,  
Mieży zialonaj ubor!  
Jak ty papałasja z woli ũ niawolu?  
Jak zaniastasia na dwor?...

(„Kwietka“)

Uspaminy z rodnej wioski praz uwieš čas wastrožnaho žyćcia wiesialili dušu paeta, dadawali jamu bodraści i siły daždać kanca pakuty. Tut wola i przyroda zliwajucca dla jaho ũ wadno:

Jak lohki dym, jak tonki par,  
Rastali ũ niebi kučy chmar...

O, nieba hľadź dalokaja,  
Kryštalnaja, hlybokaja!  
Jak mocny huk, pryzyŭ wiasny  
S twajej pačušsia wyšyny,  
Prastor, prastor i wola tam, —  
Ale nie nam jany, nie nam!  
Zapiorty my, prydaŭleny,  
Rašotki nam pastaŭleny,  
Wysok, vysok parkan-ściena!  
Nam pieśnia woli nie čutna...  
Nie nam wiasny prastor, lučy:  
Nia bijsia, serce, i maučy!  
Ŭ niawoli hody adćwituć...  
Nie plač, duša! Nia rwisia, hrudź!

(„Pieśnia niawoli“).

Wiarnułasia, adnak, i dla Kołasa wola, i jon —  
užo wolny — witaje wiasnu:

Ty prydzi, wiesna žadanaja,  
prydzil!

Hukam žyćcia, pieśniaj pracy  
zahudzi!

Na uzhorki, na nizinački  
zirni,

Son trywožny, son naš ciažki  
razhani!

Ty niasi nam radaść, siłačku  
niasi,

Našu lenaść i niedbałaść  
atrasil!

Ty laci na kryllach wyraja  
skarej,

Abmachni ciałom pachyliŭ,  
abahrej;

Naše žyćcie, našu dolačku  
Nad žytami ciopłym doždžykam pabač,  
Prakacisia hromam-muzykaj zapłač,  
Ty idzi, niasi cudoŭnyje ŭ hary;  
Kab ŭzbahacieŭ dobrym zasiewam dary,  
Ty prydzi, ŭ adzin ton z nami naš kraj,  
Ŭskałychni ty struny serdeńka zašpiewaj,  
Kab było nam žyć na świeci żywiej,  
Ty prydzi da nas, žadanaja, wiesialej,  
Raskaturchaj našu dremu, prydzil abudzil!

(„Wiaśnie“, — „N. N.“ 1913. Nr. 8)

Z wialikaho umiławannia pryrody wypływa je ŭwieś liryzm Jakuba Kołasa i abnimaje roŭna i pryrodu i ludziej. Ale liryzm nie razbiwaje siły Kołasa, nie asłablaje hartu jaho duży. I kali sprawa začeplaje wialikaje i światoje ŭsienarodnaje dzieła, hołas pieśniara stanowicca jomki, hučny i zawie i kliče bratoŭ da raboty:

Što wy, chłopczy, pachmurnieli,  
Jak kaho wy pachawali?  
Ci nieščaścia was zdaleli,  
Ci was dumki spanawali?

Pluńcie, chłopcy! Zaśpiewajmo,  
Až kab wokny zadryžali!  
Wa ūsie hrudzi zahukajmo,  
Kab ūsie dumki paŭciekali!

Ci-ž my budziem wiečna hnucca,  
Apuskać ū niadoli ruki?  
Nichaj ślozy bołš nia ljuccal  
Nichaj nas nie znajuć muki!

Za rabotu żywa, żywa!  
Kab nas dola nie kidala,  
Kab nia sochła naša niwa,  
Kab nuda nas nie čepala!

(\* \* \*)

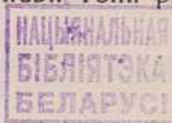
Kołas hladzić na ūsio ćwiarozym wokam i wielmi prawilna maluje byt swajho narodu, nie ukrywajučy praŭdy i wystaŭlajučy na śmiech tyje starony wiaskowaho žyćcia, katoryje na heta zasłużyli. Spakojny humor — heta charakternaja adznaka čyślenych apowieściej Kołasa, pisanych prozaj pad niekolkimi pseŭdonimami (Taras Hušča, Tamaš Buława i inš.). Mnoha tworaŭ jaho było drukowano ū „Našaj Doli“, „Našaj Niwie“, „Maładoj Bielarusi“, a, pačynajučy ad 1910 hodu, jany wychodziać adzin za adnym asobnymi tomikami pad pseŭdonimam Jakuba Kołasa — „Pieśni Źalby“, „Batrak“ — „Jak Jurka zbahacieŭ“, „Prapaŭ čelawiek“ i pad pseŭdonimam Tarasa Hušczy — „Rodnyje Zjawy“, „Apawiedańnia“, „Niomnaŭ dar“, „Toŭstaje palena“.

Jak prosty, biez patosu wieršy Jakuba Kołasa, tak prosta, ale zaŭsiody żywaja i abrazowaja proza jaho. Piše jon lohka — ot, bytcym u pryjacielskaj hutarcy apawiedaje siabram to ab žyćci-byćci rodnaj

boju, sa swaimi dumkami, z lesam. Z jaho mowy

wioski, to ab śmiachotnych zdareńniach z wiaskowym „načalstwam“, a to i ũ alegoryčnym, pieranosnym značeńni kazki raskazwaje. Swajej prastatoj Kołas čaruje čytača, robicca niejkim blizkim, rodnym. Hlybokaje čućcio prabiwajecca ũ pieršaj drukawanaj jaho rečy prozaj, katoraj pačynajecca supracouñnictwo Kołasa ũ „Našaj Niwie“ pad prozwiščem Tamaša Buławy („Dudar“. Nr. 4, 1906 h.):

„Trom rodnym bratom Boh daŭ adzinaki rozum, adzinakije myśli i dumki,—tolki nie adzinakaja dola spatkała kožnaho brata ũ žyćci. Choć usim bratom nia wielmi sałodka žyłosia, ale Mienšamu Bratu wypała samaja horšaja dola. Prysudziła jana jamu samy horšy kutok, kinuła miž mchoŭ i bałot. Kiepska žyłosia Mienšamu Bratu. Płakaŭ jon, i nihto nie bačuŭ jaho śloz, ci nie chacieŭ bačyć. Spiewaŭ jon i pieśni,—doŭhije, nudnyje pieśni,—pieśni niadoli. Hawaryŭ i kazki i tolki ũ kazkach bačuŭ siabie ščaśliwym. Jaho ślozy kapali razam z rasoju na ziamlu. Hreło sonce, i ślozy, zmiešanyje razam z Božaju rasoju, padymalisia k niebu i adtul kidalisia nazad na ziamlu čystymi kapielkami. I tak jany wiečna kružacca z ziamli na nieba, z nieba na ziamlu. I nikoli nie wysychali wočy Mienšaho Brata. Toŭsty, wysoki les adzin tolki słuchaŭ jaho pieśni i sam pamahaŭ jamu śpiewać swaim doŭhim šumam. Wyhadziŭ Mienšy Brat u wiečar na dwor, braŭ swaju dudku, sadziŭsia na pryźbie swajej chaty i hraŭ. Miesiačyk kaciŭsia pa niebi, płyli bielyje chmarki. Bożyje zorki, jak saromliwyje dzieučatki, pazirali na ziamlu praz bielyje tonkije chmarki i słuchali Mienšaho Brata, jak hraŭ jon na dudcy, i cicha było na sercy, jak cicha była sama nočka. I dumki, jak tyje chmarki, lohka radzilisia ũ sercy, i płyli jany Boh znaje kudy, daloka—daloka, ũmirali cicha cicha, jak pawoli rastawali i bielyje chmarki ũ niebi. Tolki pu-



150202044



boju, sa swaimi dumkami, z lesam. Z jaho mowy śmiejalisia starszyje braty.

„—Hawary ty tak, jak hawaru ja,—kaže Staršy Brat,—i nie strachaj ty mowu ludzkuju! Twaja mowa—niemaja mowa. Što skazaŭ ty świetu na swaim jazyku? Dzie pieśni twaje? Chto čytaŭ twaje dumki, rabotu twajho rozumu i serca? Dzie pieśniary twai? Čym ty pachwališsia?

„—Lepšaj mowy ja nia čuŭ. Hawaru, jak zna-ju. Brat! Chto doŭha maŭčaŭ, tamu choćecca mnoha hawaryć. A ja maŭčaŭ usio žyćcio, i mnie choćecca hawaryć: nie adbiraj ty ad mianie choć hetaho prawa! Spytajsia u chwajowych kryžoŭ: jany tabie skažuć pra maje dumki. Maje dumki napisany ślazmi, a ślozy razam z dumkami rasplylisia ŭ rečcy. Wecier—pieśniar moj. Hore i bol radzili maje pieśni, i słuhaŭ ich les. Spytajsia u lesa—jon skaže pra pieśni maje.

„Skažu tabie kazku. Pasadziŭ pan dudara u hlybokim sklepi, za kamiennyje ścieny. Kaže jamu pan: „Hraj mnie na dudcy, kab ja čuŭ twaje pieśni, i tahdy ja pazwolu tabie śpiewać ludziam pieśni, daruju prava raskazwać świetu pra dumki twaje“.—Praz kamiennyje ścieny nia wybiłasia pieśnia dudara, i nihto jaho nie pačuŭ. — „Ty pawinien maŭčać!—kaže pan dudaru, — bo pieśnia twaja ničoha nie skazała majmu sercu. Nichaj astajuca ŭ tabie twaje dumki i pieśni.“ I dudara s taho času słučało pustoje pole, bałota, les...

„Brat! Usie my šukali ščašcia, tolki šli my nie adzinakimi darohami. Tabie choć trochi świaciło sonce, a ja šoŭ, jak u nočy. Zapalim že my lučyny i pajdziom ješče šukać doli, budziem pamahać adzin druhomu, a jak zabłudzić chto z nas, padamo jamu hołas. Nia śmiejciesia-ž, braty, i nie adbirajcie ŭ mianie taho, što može adabrać tolki Boh!“

„I slozy bliščali na wačach Mienšaho Brata“.

Pobač sa swajej čysta literaturnaj pracaj, postavivšaj Jakuba Kołasa na adnym s pieršych miejsc u bielaruskaj literatury času adradžeńnia, małady pieśniar-wučyciel nie pakidaŭ swajej profesynalnaj raboty. Majučy hlybokuju wieru, apraŭdanuju apošnimi dwoma hadami, što raniej ci paźniej bielarusy zdabuduć nacyonalnuju szkołu, Jakub Kołas apracowywaŭ i školnyje knižki, adna s katorych pad załaŭkam „Druhoje čytańnie“ i była wydana ŭ 1910 hadu. Knižka heta, jak i ūsie twory Kołasa, poŭna haračaj lubowi da rodnaho kraju i stanowić chutčej paetycki twor, čym rabotu pedagoga, dy hetak dapaŭniaje saboj literaturny zdabytak pieśniara.

Wyjšoŭšy z wastrohu, Kołas niekolki hadoŭ tulaŭsia s kuta ŭ kut, nia mohučy dostać nijakaj pastajannaj raboty s pryčyny swajej palityčnaj „niebla-hanadziožnaści“. Tolki niezadoŭha pierad wajnoj jamu ūdałosia atrymać miejsco wučyciela ŭ miestowaj školi ŭ Pinsku. Ale, kali pačatalsia wajna, jaho ūziali ŭ saŭdaty. Razam z druhimi, jaho pasłali u Wilniu, dzie jon zamietau wulicy, jak saŭdat. Z wialikimi trudnaściami jamu, adnak, udałosia wyzwalicca, i jon čym skarej wyjechaŭ adhetul u hlyb Bielarusi.





## Janka Kupała.

Janka Kupała (Iwan Łucewič) radziŭsia ŭ 1883 hađu ŭ wakolicy Akopy, paď Minskam, u chaci baćki swajho — chlebaroba. Ješče dziaciukom jon pry-  
staŭ na słuźbu ŭ susiednim dwornym browary i tam,  
stojący pry mašynie, ŭ rytm jaje hrukatu čyrkaŭ na  
papiery swaje dumki, zusim *niešwiadoma* wyliwaŭ-  
šyjesia ŭ formie wiersaŭ.

Dumki, dumki — wiesiałuški!

Skul wy uzialisia,

Što u myślach, niby ptuški,

Pieśniaj azwalisia?

— pytajecca paet u wiersu „Da swaich dumak“  
i nie znachodzić na swajo pytańnie adkazu. Bo Ku-  
pała zapraŭdy pieśniar „z woli Božaj“, i wiersy ja-  
ho—heta adhałoski ŭsiaho, što jon bačyc nawakoł,  
što pierėżywaje z dnia na dzień. Kupała piše, bo  
nia moźe nie pisać, bo słowy sami wyrYWajuca  
z duży, prybirajućy dumki paeta ŭ artystyčnuju  
formu.

Z niespakojem dumki rojem

Wierciacca ŭ duży,

Na świet Boży, świet pryhoży

Rwiešsia ŭwieš z hłuży...

(„Dumki“).

Pačaŭ pisać Kupala pierad rewolucijej 1905 ho-  
du, kali ruch biełaruski tolki-tolki pačynaŭsia, ukry-  
wajučysia ad wostrych wačej rasiejskich žandaroŭ,  
kali ješče ũ poŭnaj miery trywała zabarona biełaru-  
skaho druku. Možna s poŭnaj peŭnaściu skazać,  
što pačatak tworčaści Kupaly—zusim samabytny, nie  
związany z hetym rucham. Kupala pisaŭ swaje wier-  
šy niezależnie ad idej, budziŭšychsia ũ biełaruskim  
hramadźianstwie. I pieršyje proby piera jaho— heta  
apisańnia čysta asabistych dumak i pierėżywańnioŭ,  
heta abrazki z žyćcia biełaruskaj wioski i rodnaj  
pryrody.

Užo pieršyje wieršy Kupaly, nia hledziačy na  
niawyablenuść, adznačywajucca abrazowaściu, loh-  
kaściu i muzykalnaściu, chacia materjał, katorem  
karystajucca małady paet, ješče wielmi prosty. Ta-  
kimi prostymi słowami apisywaje jon swoj kraj:

Niewiasiołaja staronka

Naša Bielaruś:

Ludzi — Janka dy Symonka,

Ptuški — drozd dy huś.

Pole — hory dy kamieńnia,

Potam zlito ũsio;

Sienazać — adny kareńnia,

Siwiec dy kupjo.

Rodzie śnur niesamawita,

Skolki b pracy ũnios:

Jačmień s sažaj, z zwancom żyta,

S świrepkaj awios.

Niebahatyje i wioski —

Sadoŭ u ich nie znać;

Tolki časam dzie biarozki

Jak tyčki stajać.

A u wioskach lud ubohi —

Wiek bieda ũ kruk hnie...

(„S pieśniaŭ ab swajej staroncy“).

Kupała lubić hetu swaju Bačkauščynu, lubić hety „lud ubohi“, bo ũsio heta — rodnaje dla jaho, blizkaje jaho sercu. Jon tak sama prosta, ale zaŭsiody malaŭniča i żywa daje apisańnia našych dreŭ, paloŭ i sienažatak, swajej soški i kasy. Jak żywa apisan u wieršyku „Pry skacinie“ moment, kali na pieršy huk pastyrskaj truby budzicca ranicaj wiaskowaje žyćcio:

Jašče i sonce nie ũzyjšło  
Ludziej na dneiŭny trud budzić,  
— Tru-hu! tru-hu! — na ũsio siało  
Truba pastyrskaja hudzić.

Tru-hu! tru-hu! ũstawaj,  
Chto żyŭ, adzin, druhi,  
Waroty adčyniaj,  
Skacinu wyhaniaj,  
Tru-hi, tru-hi, tru-hi!

Ŭstaje siało na trubny huk,  
Špiašyć k żywiolinie swajej, —  
I wot razdaŭsia ryk i huk  
Karoŭ, awiečak i šwiniej.

Tru-hu! tru-hu! idzi  
Na pole. na łuhi,  
Skacinka, i hladzi:  
Druh-družku nie badzi!  
Tru-hi, tru-hi, tru-hi!

Wieršy Kupały—heta časta zapraŭdnyje pieśni: tolki muzyki da ich niechwataje! Da čysta hetkich wieršaŭ—piesień adnosicca pierš za ũsio jaho „Pieśnia žniejaŭ“, napisanaja ũ 1906 hadu:

Pahnučy ũ kruk chudyje špiny,  
Siarpom machajučy krywym,

My, žonki, ũdowy i dziaŭčyny,  
Pry doŭhaj postaci staim

I družna žniom  
I paddajom  
Adna adnej  
Achwoty bolš  
I piešniu žałasna piamom.....

ũ katoraj paŭtarajučyjsia pašla koźnaj strofki pry-  
pieŭ tak i prosicca na noty. Hetak sama i wieršyk  
„Kascu“, tolki napisany ũ inšym rytmie i inšaho  
charakteru—bolš żywy, bojki:

Stuk, stuk, małatok,  
Klapi kosku, muźyčok,  
Klapi wostreńka swaju,  
A ja piesieńku spijaju.  
Hop, hop, hop!  
Ja tabie spijaju,.....

Jarkije zdareńnia 1905 hodu prydajuć wieršam  
Kupały bolš hramadzki charakter, i my bačym u ja-  
ho pieršyje prajawy zbudziŭšajsia čelawiečaj hor-  
daści:

Ja muźyk — biełarus,  
Pan sachi i kasy;  
Ciomny sam, bieły wus,  
Piadzi dźwie wałasy.  
Bačkam hoład mnie byŭ,  
Hadawaŭ i karmiŭ;  
Bieda matkaj była,  
Praca siłu dała.  
Choć pahardu ciarplu,  
Mušu być hluch i niem;  
Choć świet chlebam karmlu,

Sam miakinačku jem,  
S ciałkaj pracy majej  
Karystajuć usie,  
Tolki mnie za jaje  
Nima dziakuj nidzie...

Ech, kab ciomny nia byŭ,  
Čytać ksionżki umieŭ, —  
Ja-by dolu zdabyŭ,  
Ja-by piesienki pieŭ!  
Ja-b patrapiŭ skazać,  
Što i ja — četaŭiek,  
Što i mnie harawać  
Nadajeło ŭwieś wiek!

(\* \* \*)

Apryč hordaści, Kupala wyjaŭlaje i pačućcio  
swajej mocy — mocy syna ziamli, katory zrazumieŭ,  
na što jon zdolen:

Ja bahač, ja mahnat!  
Usim rad, usim syt!  
Što mnie pan, što mnie kat?  
Cely świet mnie adkryt!  
Ja usio zaklanu,  
Usio siłaj papru, —  
Z hor zrablu dalinu,  
A z dalinki — haru!  
Zatrymaju wadu;  
Ciomny bor pawalu, —  
A jak s soškaj pajdu,  
Uwieś świet nakarmłu!...

(„S pieśniaŭ białaruskaho muzyka“.)

Ale najbolj jarkaje wyražeenie pačuccia mocy narodnaj daŭ Kupala ŭ swaim wieršu „A chto tam idzie“, napisanym u 1906 hađu i zaniauŭšym miejsco biełaruskaho nacyonalnaho hymnu:

A chto tam idzie, a chto tam idzie  
U wahromnistaj takoj hramadzie?

— Bielarusy.

A što jany niasuć, na chudych plečach,  
Na ŭ łapciach nahach, na ŭ krywi rukach?

— Swaju kryŭdu.

A kamu niasuć hetu kryŭdu ŭšiu?

A kudy niasuć na pakaz swaju?

— Na świet cely.

A chto heta ich, nie adzin miljon,

Kryŭdu nieść naŭčyŭ, razbudziŭ ich son?

— Bieda, hore.

A čaho-ž, čaho zachacieloŭ im,

Pahardžanym wiek, im ślapym, hluchim?

— Ludźmi zwacca.

\* \* \*

Usie wieršy, ab katorych my tut hawaryli, adnosiacca da 1905 — 1906 hađu i wyjšli u asobnym zborniku pad nazwańniem „Žalejka“ ŭ 1908 hađu (Pieciarburh. Wyd. supolki „Zahlanie sonce i ŭ naše wakonce“ 8<sup>o</sup> 160 str.) Usio heta — razam z wieršami, drukawanymi ŭ 1906 h. ŭ „Našaj Doli“ (ŭ Wilni), a tak sama ŭ pačatku istnawańnia „Našaj Niwy“, — zamykaje saboj *pieršy peryod tworčaści Kupaly*, peryod, u katorym naš pieśniar, sidziučy na wioscy, żyŭ tolki wielmi wuzkim kruham spraŭ i interesaŭ, kali ŭsia jaho psychika zliwałasia s psychikaj massy. Nowyje warunki žyćcia, ŭ jakich Kupala apynuŭsia chutka pašla rewolucii ŭ Rasiei, wyzwali

hlybokije zmieny ũ jaho dušy i adkryli pierad jaho wačyma nowyje kruhazory, nowyje darohi. Žyćcio ũ Wilni, a pašla ũ Pieciarburzi, dzie małady paet niekolki hadoŭ sluchaŭ lekcii na ahulna-ašwietowych kursach, pieršy raz paznajomiŭšyca s systematyčnaj nawukaj, dało nowy kirunak duchowamu razwićciu Kupały: jon pačaŭ hlybiej uhledacca ũ žyćciowyje sprawy, pačaŭ *šwiadoma* wybirać temy dla swaich rabot. Ale ani atmosfera wialikich miest, ani nowyje warunki, ani nowyje ludzi, akružaŭšyje Kupału, nie zabili ũ jaho dušy dziŭnaj šwiežaści i bezpasrednaści pierėżywańnioŭ. Kupała, jak byŭ, tak i astaŭsia piešniarom wioski, ale pry hetym usio jarčej pačynaje wystupać indywiduálnaść jaho: jon užo nie zliwajecca s tej siermiaznaj narodnaj massaj, katoraja żywie adnym žyćciom, a dachodzić šwiado-maści swajho ja i hladzić na ũsio nawakoł inšymi wačyma.

Śledam za „Žalejkaj“ wychodzić rad jak wialikšych tworaŭ Kupały, tak i nowych zbornikoŭ. U 1910 hadu nadrukowana jaho „Adwiečnaja Piešnia“, abraz wieršam u XII zjawach (Pieciarburh. 8<sup>o</sup> 32 str.), dzie pierad nami prachodzić usio žyćcio čelawieka ad kałyski da mahiły, i čelawiek toj—biełaruski sielanin-chlebarob, zasudženy dolaj na wiečnaje zmahańnie za kusok chleba, na wiečnuju pakutu. Twor hety, apryč swajej literaturnaj wartaści, cikawy apisańniami bytu našaj wioski. U tym-že 1910 hadu wyjšoŭ z druku druhi zbornik Kupały — „Hušlar“ (Pieciarburh 8<sup>o</sup> 80 str.), u 1912 — drama-tyčnaja paema ũ abrazoch „Son na Kurhanie“ (Pieciarburh 8<sup>o</sup> 100 str.), a ũ 1913—wialiki tom wieršaŭ pad ahulnym zahałoŭkam „Šlacham žyćcia“ (Pieciarburh. 8<sup>o</sup>. 264 str.) i napisanaja prozaj „Paŭlinka“, sceničny twor u 2 aktach sa šlachockaho žyćcia, za-

paeta, malujućy ũ w hrišćudziejumstasšnilowanyje rod-

niaušyj pačesnaje miejsco na sceni białaruskaho teatru.

Raŭnujučy „Huślara“ da „Žalejki“, my bačym u im wialiki krok upiarod. Kali u pradmowi da „Žalejki“ Kupała nia mieŭ ješče śmiełaści nazwać śiabic paetam („Ja nie paeta, o, kryj mianie Bože!“), dyk u „Huślary“ jon z niezwyčajnym rozmacham śmiełaj rukoj udaraje u struny swaich huślaŭ, i słowy jaho źwiniac mocna, hučna:

Hej, huślar, huślar!

Ty udar, udar

Pa strunach-zwanach!

Daj nam s piesień dar,

Dum wialikich čar,

K soncu zorny ślach

Daj, huślar, huślar!

Dzie zaloh abšar

Kurhanou — achwiar,

Siej — zasiej prašwiet.

Ty — sluha i car,

Ty — dudar-zwanar,

Čuje, znaje świet...

Ej, huślar, huślar!

Pierewały chmar,

Ciemru, zwody mar

Wyžyj zwonam strun;

Jak wialik i star

Świet, ziamli papar,

Ty ad humn da humn

Zapanuj, huślar!



Daj pachodniam žar,  
Liń žyćcio ũ bor-žar,  
Nie minaj wakon;  
Stroj wajakaŭ šar,  
Kroŭ saharej, jak war,  
Skazam nowych dzion....  
Hraj, hudzi, hušlar!

(Hušlar)

Jak rezka roźnicca hety wierš ad usich raniej-  
šych, s katorymi my tut paznajomilisia!

Zbornik „Hušlar“, nia hledziačy na wialiki po-  
stup u swabodzi ũładańnia słowam i ũ panawańni  
nad wieršam, stanowić ješče nie „skaz nowych dzion“,  
a tolki zapawieź ich. Bo tut spatykajemsia ũsio  
s tymi ũ matywami i pierapiewami, jakije bačyli  
ũ „Žalejcy“. Papraŭdzi „skaz nowych dzion“ stano-  
wić literaturny prybytak Kupaly, sabrany u zborniku  
„Šlacham Žyćcia“.

Tut wierš Kupaly — ješče hučniej, ješče bolš  
muzykalny. Hetak sama i ũ paemie „Son na Kur-  
hanie“ rusałčyny pieśni — to čystaja muzyka zykaŭ.  
Słowy słuchajucca dumki pieśniara i pakorna ukła-  
dajucca tak, kab myšl i forma jaje wyražennia za-  
choŭwali poŭnuju harmoniju. A heta harmonija  
asabliwuju wahu maje s taho času, jak Kupala pa-  
čaŭ šukać tem dla swaich tworaŭ u hetkich baha-  
tych biełaruskich pawierjach, lehiendach, starych  
skazach, jak ad dzion siahońniašnich zwiærnušsia da  
minuŭščyny. „Son na kurhanie“, „Na kućciu“ „U ku-  
palskuju noć“ i t. d. adkrywajuć zusim nowy cykl  
tworaŭ Kupaly — lehiend, jakije zanimajuć u bieła-  
ruskaj literatury asabliwa wydatnaje miejsce.

Pašyrajučy s koźnym hodam swoj kruhazor,  
uhledajučysia na ũsio prašwiatleŭšymi wačyma, Ku-  
pała, malujučy ũ swaich wieršach umiławanyje rod-

nyje abrazy („Šlacham Žýcía“), apiewaje krasu pry-  
rody nie ů fotografijach z jaje, a ů natchnionych  
hymnach soncu i ziamli:

Wolnym homanam chwojek wysokich,  
Tumanami sanliwych nizin,

Kazkaj wiekaů blizkich i dalokich

Kličem, sonce, ciabie, jak adzin!

Raspuści załacistyje kosy,

Schaładziely zahon aciapli,

Akwiaći łuhawyje pakosy,

Űschody nowyje siej pa ziamli!

Z niepatulnaj pakornaj ziamlicaj

Zaručysia, šlub wiečny waźmi,

Razliwajsia lustranaj krynicaj

Miž dałami, harami, ludźmi.....

Rassypajsia pa siołach, pa niwach

Brylancistaj, ażyučaj rasoj;

Ű wiasiołkach kupajsia ćwiatliwych,

Łaskaj serce, dušu supakoj....

Jak u šwiata Kupalskaje, sonce,

Swoj żywy abnaůlaješ pahlod,

Adnawi sławu našaj staroncy,

Adnawi jaje sumny narod!

Chaj nam jawary wiečnyje dумы —

Dумы-bajki šašciać, šelešciać,

I niasucca haj hetyje šумы,

Pa bieł-šwietu leciać, — haj leciać!...

Dyk hłań s choramoů wolnych, wysokich

Da Krywickich tumannych nizin....

Kazkaj wiekaů blizkich i dalokich

Kličem, sonce, ciabie, jak adzin!

(„Piešnia soncu“).

Z jakoj—bytcym religijnaj—pawahaj maluje naš piešniar abraz žniwa ũ wiersu „Žniwo“:

Našpielaja postać ščasliwych pasiewaŭ  
Za wioskaj, na sonnym lasoŭ rubiaży,  
Ssiwiely ũžo kołas schinuła k miaży  
Ŭ sumnym šeptanŭni: „dzie, žniei maje, wy?“

I žniei zyjšlisia.— Naprawa, nalewa,  
Kładučy ũ snapy kałasy-staraży,  
Zašastali hłucha siarpy, jak naży,  
Pad žniŭnyje, wiečna-staryje napiewy.

Spahadnaja-nudnaja piešnia pływie,  
Hublajučy ũ pušcy swaje pieraliwy  
Ŭ šelestach bielaho kołasa niwy.

Pływie heta piešnia ka mnie i zawie,  
I ũ sercy žwinić, jak kasa u trawie:  
„Ty tak-že, brat, sieješ... a dzie twajo žniwa“?.

Ŭ hetych wiersach wyjaŭlajecca ũžo surjozny, hlyboki, šcyry artysta. A adna s charakternych rys jaho — heta płađawitašć i lohkašć wiersawaŭnia. Da wajny ũ niekolkich tomikach wiersaŭ Kupaly i ũ časopisiach nadrukowana tolki častka tworaŭ jaho, a rešta, uzrastajučy s kožnym hodam, ždze na svoj čarod. Kupała mała pracuje nad swaimi wiersami: jany ũ jaho ad pieršych tworčeskich prajaŭ rodziacca niejak sami. Praŭda, ũ inšych z ich jošć z hetaj pryčyny roznyje niedachwatki; ale nawet improwizacij jaho nie hublajuć ad hetaho swajej cenności. Woš adna z improwizacij Kupaly, napisanaja im u časi biasiedy ũ kružku pryjacieloŭ:

Zalehła, jak pašciel,  
Lebiadzinaja biel

Na zahon, na kurhan,  
I kažan, i hruhan  
Zaniamieŭ nie na śmiech:

Heta śnieh, tolki śnieh...

Za staruškaj ziamloj  
Ty pašciel, družo moj,  
Uzwaliŭ na dušu,  
Jak by kryž na miazu,  
I ŭžo rad nie na śmiech:

Heta śnieh, tolki śnieh....

Dumki, serce, pahłod  
Abliŭ lod, skawaŭ lod.  
Ty spawiŭ, spawiŭ sam,  
Kab lahčej było tam,  
Dzie žyćcio nie na śmiech:

Heta śnieh, tolki śnieh....

Ty i žyŭ, i lubiŭ,  
Ty nia ŭmior i zabyŭ,  
Kab ničoha nie dbać,  
Śmieła ŭ dal pahleđać,  
Być samym nie na śmiech....

Heta śnieh, tolki śnieh....

Chtoś — swajak, nie swajak, —  
Jak žyŭ, skončyŭsia tak.  
Prahudzieŭ pop i zwon;  
Idzi s pamiaci won:  
Boj za chleb nie na śmiech!

Heta śnieh, tolki śnieh!

Mo' i lohkiye dni...  
Nie začepiac ani  
Ni bieda, ni nuda,  
Ni ahoń, ni wada....  
Samo ščasće, sam śmiech!

Heta śnieh, tolki śnieh....

(„Śnieh“ pa Pšybyšeuskim.)

U swaich tworach Janka Kupała u apošnim peryodzi tworčaści daje jarkaje wyrażenie tym dumkam i ideałam, jakije rodziacca ũ dušy tolki što zbudziüşahosia ad wiekawoha snu bielaruskaho narodu. Kupała — adzin z najbolš jarkich ideologů bielaruskaho adradžeńnia, i heta — jaho „skaz nowych dzion“. U cyklach wiersaŭ „Baćkaŭščynie“, „Swaim i čužym“ i inš. („Slacham žyćcia“) Kupała kliče svoj narod da nowaho žyćcia, da wolnaj tworčaj pracy, da budawańnia budučyny. Paet haračymi sławami starajecca budzić u bielarusau tuju hordaśc čelawieču, katoraja napaŭniaje jaho ũłasnuju dušu žadańniem woli; starajecca ũlic u sercy swaich siermiažnych bratoŭ wieru ũ jaśniejšuju dolu, katoraja ũžo jdzie da nas. Duša pieśniara wyčuwa je toj pierwarot, jaki adbywajecca ũ samaj hłybi narodnych mass, — i heta Kupała wyskazywaje ũ symboličnaj „Pieśni-Bajcy“, pa swajej formie napaminajučaj niej kije tajomnyje zaklinańnia:

Z-za daloku, iz uschodu

Wichar mčycca ũ niepahodu,

Bajki sieje maładyje;

Dumka čuje, dumka nyje....

...Cicha. Baćcie: štoš widnieje,

Ljecca niej kaja nadzieja,

Stości jedzie z nowym swatam,

Z nowym šlubam s chaty ũ chatu....

Skiń łachmaniec niepazorny,  
Pył zhani z wakoncaŭ čorny,  
    Pył zhani chutčej z wakonca,  
    Šapni-klikni: soncel soncel!...  
Bytcym s pieśniaj, bytcym z łaskaj,  
S čaraŭnickaj niejkej kazkaj  
    Z-za daloku, iz uschodu  
Wichar mčycca ŭ niepahodu....

S poŭnaj wieraj, što pračućcio jaho spoŭnicca,  
s poŭnaj wieraj u świetlaju budučynu Kupała kliče:

Hej, napierad, poki serce  
Bjecca, rwiecca na prastor!  
Hodzi mleci ŭ paniawiercy:  
Hej, da sonca! Hej, da zori!

Chaj bački stahnali ŭčora,  
Jšli na toj świet biez pary:  
Sioŭnia ŭ našaj mocy hore,  
My — žyćcia haspadary!....

(„Hej, napierad“)

Hnieŭna kidaje piešniar wostryje słowy tym,  
chto silicca ŭdzieržać pračchnŭšyjsia narod u staroj  
niawoli („Woraham Bielaruščyny“), z horečču wyličaje  
staryje kryŭdy, ŭčynienyje bielarusam „čužymi“:

Ludzi čužyje! Chtoś kaliś zliče  
    Wašu nam škodu:  
Zliče prastupki... k sudu pakliče  
    Kryŭda narodu!

.....

Chacia tworčaść Kupały tolki nidaŭna dajšla  
swajho raścwieta, ŭžo i ciapier treba zusim ščyra

pryznać, što Janka Kupała maje biazspornaje prava nasić imia *bielaruskaho nacyonalnaho piešniara*: jon papraŭdzi zasłyżyŭ na heta.

Niezależnie ad hetaho, treba adznačyc ješče adnu zasłuhu Kupały pierad bielaruskim narodom, katoraja wydziela je jaho z doŭhaho ściahu bielaruskich paetaŭ i pišmiennikoŭ. Poruč s tym, jak tworčaść jaho uzbahačywałašia ũsio nowymi temami i nowymi pierėżywańniami, toj zapas sloŭ, jaki Kupała wynies z rodnaj chaćy, akazwašia lišnie biednym. I woś, znamienita wyčuwaŭduć duch bielaruskaj mowy, Kupała śmieła pačaŭ twaryć zusim nowyje slovy, katoryje, wyražajućy najbołš tonkije adcienki, niezwyčajna uzbahacili bielaruski sławar, pryswaiwajućy bielarusam massu nowych paniaćciaŭ. U hetym—adna z najbołš surjoznych zasłuh hetaj biazsporna najwialikšaj siły ũ bielaruskaj literatury, i zusim sprawiadliwa krytyki nazywajuć Kupału „bielaruskim Sewčenkaj“. Bahaćcie sloŭ i daje Kupale maŭčy-maść dajšci tej muzykalnašci wierša, katoraja ješče bolej usiliwaje krasačnaść abrazoŭ, daje illuziju, byt-cym u haračy letni dzień my čujem zapraŭdy, jak „nudna u poli źwinić awadzien“, čujem „zvon siar-poŭ i špieŭ žniai“.

Imia Janki Kupały zapisano ũ bielaruskim ru-chu nia tolki, jak imia paeta: u apošnije hady jon zaniaŭ wydatnaje stanowišče u hramadzianskim žyćci bielarusaŭ, jak redaktar časopisi „Naša Niwa“ ũ Wilni, katoruju wioŭ u 1914 i 1915 hadoch ažno da taho času, kali pry adstupleńni rasiejcaŭ z Wilni jaho prymusili adhetul wyjechać, jak wajenna abia-zanaho.



## Ciška Hartny.

Miř piešniarami „Maładoj Bielarusi“ pierewazywaje ideologija sielanskaja: najbołš paetaŭ i pišmieńnikoŭ daje bielaruskaja wioska. I Kupała, i Kołas, i ceły rad piešniaroŭ mienšaj miery apiewajuć rodnuju wiosku, ũ katoraj jany radzilisia, uzrastali i prawodzili wialikšuju časć swajho žyćcia, — i ũsie ich ideały zwiazany z ziamloj. Ale, naradziŭšysia na wioscy, bielaruski ruch da adradžeńnia skora zachapiŭ i miestowyje elementy — rabotnikoŭ, ramiešnikoŭ, intelihentaŭ. I ũ maładoj bielaruskaj literatury znahodzim tak-že dawoli wydatnych predstaŭnikoŭ rabotnickaj ideologii.

S-pamiř apošnich zwiertaje na siabie uwahu piešniar-rabotnik Čiška Hartny.

„Ja — pišaŭ jon u swajej aŭtobiografii ũ 1912 hadu \*) — jady ny syn biednych mużykoŭ z m. Kapyła (Minskaj hub.), byŭšych miešćan, prawasłaŭny, radziŭsia ũ 1887 h. Rańniaje dziectwa prawioŭ doma na rukach babki pa matcy i dwoch dziadoŭ — pa baćku i pa matcy, katoryje mianie duža lubili. Kali mieŭ 12 hadoŭ, baćka addaŭ mianie za pastucha u swajo miastečka, dzie ja prasużyŭ piac hod. Letam haniaŭ u pole, a zimoj wučyŭsia: spaćatku

\*) Hl. „Maładaja Bielaruś“, sšytak 2, 1912 h.



ŭ „darektara“, a pašla ŭ narodnym i dwuklasnym wučyliščach. Skončyŭ hetyje školy, majučy hadoŭ 17, i, nie zachacieuŭszy hatowicca ŭ seminaryju, ja schadziŭ u Kijeŭ, skul kali wiarnuŭsia, byŭ zachopen aswabadzicielnym rucham, katory wyrabiŭ u mianie taki pahlad na žyćcio: čelawiek, kali nie pracuje, nia može być praŭdziwym čelawiekam, jak peŭny naŭslednik budučaho lepšaho žyćcia. Z hetym pahladam ja i pajšoŭ wučycca na harbara (što skury na boty wyrablaje); wybraŭ hetaje remiasło za tym, što ŭ toj čas ramieŭniki-harbary ličylisia ŭ našym miastečku „pierendawymi ludźmi“. Potym, u 1908 h., probawaŭ pastupić u wučycielskuju seminaryju ŭ Nieŭwiży, i tolki nie pryniali mianie tam dziela toho, što nie predstawiŭ „šwidziicielstwa a blahanadziožnaści“. Takim sposabam, zhubiŭszy možnaść wučycca dalej, ja astaŭsia harbarom i pačaŭ čytańniem dapaŭniać swaju prašwietu. U kancy 1908 h. paznaŭsia s bielaruskim rucham i praniknuŭsia im usiej dušoju. Pisać mieŭ nachilnaść z maładych hod i šmat napisaŭ wieršaŭ i apawie-dańniaŭ pa rasijsku. U „Našaj Niwie“ pačaŭ drukawacca ŭ kancy 1908 h.

„Ciapier pracuju ŭ harbarni i zarablaju šeść rubloŭ na tydzień pry dziesiaci-hadzinnym rabočym dniu i hadkich warunkach pracy“.

Aŭtobiografija heta była napisana ŭ časach panawańnia ŭ Rasiei samadzeržawija, i Ciška Hartny nia moh uspamianuć ab niekatorych asabliwa charakternych momentach swajho žyćcia. Nia moh uspamianuć ab tym, što byŭ adnym z najbołš čynnych členaŭ socyal-demokratyčnaj rabotnickaj orhanizaciji ŭ rodnym Kapyli, što wioŭ tamaka patajna rukapisny rabotnicki žurnał „Hołas niza“, zwiarnuŭszyj asabliwuju uwahu Maksima Horkaho, a pašla — hetak sama rukapisnuju „Wolnuju dumku“.

Nia moh uspamianuč, što, karystajučy z wialikaj pawahi miž tawaryšami-rabotnikami, jon zdaleŭ i ich prycahnuć da bielaruskaj sprawy, i ŭ rezultaci kapylskaja socyal-demokratyčnaja rabotnickaja orhанизacija pasłała ŭ soc.-dem. frakciju trejciaj dzeržaŭnaj dumy deklaraciju, damahajučysia pryznańnia nacyonalnych prawoŭ bielaruskaho narodu, nacyonalizacii školy i t. p. Dyj šmat ab čym nia moh pisać Ciška Hartny pad tyje časy reakcyi, i tolki ciapier možem pryadkryć niekatoryje momenty z jaho žyćcia, katoryje charakteryzujuć jaho ideologiju šmat jarčej, čym jaho karotkaja aŭtobiografija.

Ciška Hartny — heta *pieśniar pracy*:

„Ja rabočy — harbar,  
Rycar pracy ciazkoj  
z žaleznaj dušoj,  
S sercem zyrkim, jak žar!

Ŭ wačach iskry maich,  
A žaleza ŭ rukach, —  
Skura hniecca ad ich  
Ŭ adzin mih, adzin mach!

Ja združyŭsia s trudom,  
Ja ŭ im ros, ja ŭ im krep;  
Zpracowany chleb  
Lublu mieć za stałom.

Nie chaču, nie prywyk  
Skłaŭšy ruki chadzić:  
Ja harbar-pracaŭnik,  
Ja żywu, kab rabić!

— piše jon ab sabie ũ wiazancy wieršaŭ, nadrukowanych u 2 sšytku „Maładoj Bielarusi“.

Pačućcio swajej siły—siły ũsiaje rabočaj siamji, katoraja swaimi mazalistymi rukami tworzyć skarby światu, — heta asnaŭny matyŭ piesień Ciški Hartnaho. U tych pieśniach („Pieśnia harbara“ i inš.) żyćcio burlic żywoj krynicaj. U jaho wačach i

„... luboŭ — to nia zyk  
Ad pustoha słaŭca,  
A luboŭ — światy kryk  
Maładoha żyćcia!“

i ũ kachańni jon bačyc poŭnaje zlučeńnie duš na asnowie jednaści idej i supolnaj pracy dla światoj sprawy:

Oj, dziaŭčynka, — ty lubka maja,  
Ty moj aniał ad Boha światy.  
Ŭžo na wieki twaim staŭsia ja,  
A na wieki majeju ũžo ty!

Ja jak druha ciabie pakachaŭ  
I tawaryša maju ũ tabie,  
Bo ũ luboŭ da ciabie ja ũliwaŭ  
Swoj haračy przyŭ k baračbe.

Ja u dumkach haračych hadaŭ  
Ab niadoli krainy swaje  
I ciabie ja kachańniem przyzwaŭ  
Sa mnoj żyćcie addać za jaje.

Woś, dziaŭčynka, ty lubka maja,  
Budź tawaryšam wiečna ty mnie,

I chaj praca z majeju twaja  
Jdzie na ščaćcie majej staranie!

(„Dziaŭčynie-tawaryšu“).

Duša pieśniara wostra adčuwaŭ ucisk putaŭ,  
u jakich żywie ŭwieś rabočy narod i sam pieśniar,  
i jaho

„Serce świetu choče,  
Jamu woli treba,  
Pieśień, ščaćcia, krasak,  
Šyrokaho nieba“.

I zapraŭdy wybraŭ Ciška sabie dobry pseŭdo-  
nim „Hartnaŭ“: żyćcio, s katorym jon spaznaŭsia,  
zdabywajučy kusok budnaho chleba, było wielmi  
ciażkoje. Ciška Hartny daje nam abrazki jaho:

Doždzyk pakraplaje,  
Dzień staić chałodny:  
Špałami machaje  
Ŭ puć harbar hałodny.

Nohi čuć kłypajuć  
I hrabuć niaŭmiela;  
Wočy pazirajuć  
Sumna asawiela.

Apuściliś ruki  
Ad ciażkoj utomy...  
Dzie-ż skančeńnie muki  
Jaho, — niewiadoma.

.....  
Poŭny ŭwieś kłapotaŭ  
Harbar jdzie, śpiašycca.

Dzie-ž to na rabótu  
Jon prystanawicca?!

(„Harbar na wandroucy“).

A woś sumnaja „Pieśnia hrabara“:

Ja ũsio žyćcie swajo, dzień u dzień, hod u hod,  
Ziamlu ciazkaj łapataj kapaju, jak krot;  
Wiek pad soncem, daždžom hnu pakutnuju špinu,  
Raskidajučy hłybami torfu i hlinu,  
Lipki hlej, jak smału, dy ciżarniejšy žwir:  
Ja prawodžu kanawy udoŭžki i ũšyr,  
Jak-by stužkami ziemlu abwiazwaju ũkruh  
I darohi hraniču, hraniču ja łuh  
I spuskaju z bałotaŭ ja lišniuju wodu,  
Dy raŭki režu ja la platoŭ aharodu.

Tak ũsio žyćcie swaje warušusia ũ ziamli;  
Choć pad soncem żywu, a kali-niekali  
Tolki baču ja wokam adkryтым jaho.  
Choć nia zmieryć naŭkoła prastoru ũsiaho  
Nieahladnych paloŭ, nieahladnych łuchoŭ, —  
A karmlusia krasoju ja ich dziela snoŭ  
I u miortwym swaim niezwarušenym snu  
Baču ščašcia swajho ũ zawiadańni wiasnu.

Ja ũsio žyćcie swaje dzień u dzień, hod u hod  
Ziamlu ciazkaj łapataj kapaju, jak krot,  
I jak mnoha jaje ja ũžo prakapaŭ!  
Što-ž za pracu swaju ja ũ adplatu dastaŭ?  
Što za plon mnie ziemia za trudy pryniesła,  
Za toj pot i za kroŭ, što sabie uziała, —  
Za burliwuju rečku haračych tych šloz,  
Što ũsio žyćcie maje paabmyŭ imi los?!...

O, dała jana mnie, oj, za pracu dała:  
S kalučkowych rašlin mnie wianoček spleła,  
Z miedzi zwonkaj, ciazkoj darawała šnurok,

A darohu žyćcia ucharošyla ũ mrok,  
Kab ja šoŭ, jak ślapy, kab biaz konca išoŭ,  
Ziamlu wiečna kapaŭ i dabra nie znašoŭ!...

Nia dziwa, što paet nia moŭe znajsci šćaścia  
ũ žyćci padniawolnaho čelawieka; jon rwiecca da  
baraćby, da zmahańnia za wolu:

„Nie prašu spakoju, nie prašu zabyćcia,  
Bo žyćcio zaŭsiody ũ cišy zamiraje, —  
A prašu ja bury, bo iz bury žyćcie  
S siłaju mahučaj bicca pačynaje“.

Usio-ŭ taki ciaŭkije warunki bytawańnia zusim  
naturalna zabiwali ũ Ciški Hartnaho mnoha żywych  
parywaŭ i prynasili jamu šmat horkich minut upad-  
ku enerhii, sumlewańnia; woś, u inšych wieršach jon  
horka ŭalicca na trudnaść prawiaści ũ žyćcio jaho  
ideały („Ja — ništo“ i inš.), na rasčarowańnie ũ  
żyćci:

Dzie wy, hady maładyje,  
Dzie toje šćaście maje?  
Źdu ja was časy daŭhje,  
Źdu na jawu i u śnie.

Dzie tyje roŭy, wirhini  
Wašych sałodkich nadziej,  
Nieba wysokije sini,  
Świeŭżaść zialonych palej?

Dzie wašy šćasnyje mary,  
Hej, maładyje hady?!  
Što was zakryła ũsio chmara  
Ciaŭkaho hora j biady?

Bujnyje wietry razduli  
Waš niedaŭŭdany prychoď...  
Ziemlu ũ śniahi apranuli,  
Źyćcie skawali u lod.

Kraski ćwiści nie sumieli —  
Wola baicca paloŭ!  
Zboku mianie pralaciel  
Kraski ščaśliwych hadoŭ.

Ale ahulny ton paezii jaho — żywy, bodry, dyj hetamu adpawiedaje budowa wieršu — najbojš karotkaho, z rytмам, napaminajučym šybkije ŭdary mołata, ci ruch harbarskaho skrebła.

Papaŭšy ŭ atmosferu rabotnickaha žyćcia, Ciška Hartny, adnak, nie zabyŭsia ab wioscy. Jon lubić rodnuju pryrodu, apiewaje jaje ŭ wieršach i apiswaje prozaj (apisańnia wandroŭki „Pa twaru Bielarusi“ i inš.). Ale idealy jaho nie układywajucca ŭ ramki žadańnia ziamli, jakoje stanowią adznak piėniaroŭ wioski: Ciška Hartny — pierš za ŭsio *proletaryj*, šwiadomy swaich klašowych interesaŭ i hatowy addać usie siły swaje za wyzwaleńnie pracy ad panawańnia kapitału.



### Maksim Bohdanowič.

Kołas, Kupała, Ciška Hartny i doŭhi rad čyśle-nych imion sučasnych biełaruskich paetaŭ — heta ūsio predstaŭniki pieršaho pakaleńnia narodnaj intelihiencii. Heta — syny narodu, uzrastaŭšyje ū mu-życkaj chaci, i ūsie jany biezpasredna wyjaŭlajuć narodnuju dušu. Ich tworčestwo — najbołš niešwia-domaje, „z woli Božaj“. Temy i materjały dla ich artystyčnych tworaŭ — heta pierėżywańnia i dumki, jakimi żywie massa, heta — toje, što akružało ich zmał-ku dzion, čym pierapoŭnieny ich myśli i sercy, što stanović integralnuju časć ich dušy. Ślady hetaho možna zaŭvažyć nawat i tady, kali — ū mieru raz-wićcia swajho — hetyje narodnyje pieśniary dachod-ziac świadomaści swajej indywiduałnaści, kali apa-noŭwajuć swaju tworčaść.

Zusim asobnaje miejsco ū nowaj biełaruskaj paezii zanimaje Maksim Bohdanowič. Heta ūžo in-telihiencij u šyrokim značeńni słowa. Heta — artysta, katory ad samaho pačatku jdzie świadoma swajej darohaj, paet — indywiduałist, raŭnujućy da ūsiej hra-mady narodnych pieśniaroŭ.

Maksim Bohdanowič radziŭsia ū 1892 hadu u Hrodzienščynie, dzie jaho bačka byŭ narodnym wu-čycielem. Kali našamu pieśniaru było ūsiaho 2 ha-dy, siemja Bohdanowičoŭ pierebrałasia ū Rasieju — ū Nižni Noŭharad. Hetak, ad małych hadoŭ Maksim



ros u dalokaj čužynie i nie bačyŭ swajej Bačkauščyny, ab katoraj čuŭ adno tolki ad bački, čelawieka intelihientnaho i ščyra lubiŭšaho rodney kraj, chacia używaŭšaho doma rasiejskaj mowy. Jak apawiedaŭ Maksim Bohdanowič, hetaja dalokaja, nieznanaja Bačkauščyna — Bielaruś niejak dziŭna čarawała jaho i wabiła k sabie ad taho času, jak jon pačaŭ žyć ŗwiadomym žyćciom: samaje imia jaje budziło ů duży paeta dziŭny stan, i zdawałasia jamu, što woś-woś bryznuć ŗlozy z jaho wačej. Užo budučy ů staršych klasach himnazii, jon niejak dastaŭ kolki bielaruskich kniżak. I heta wyzwalo ů im stanoučy pawarot: jon zbudziŭsia nacyonalna, i pracca dziela swajho dalokaho, ajomnaho, zabytaho ůsimi narodu stałasia hłaŭnaj metaj jaho žyćcia. Skora, nawučyŭšysia teoretyčna—s kniżak i hazet—bielaruskaj mowy, jon pačynaje pišać pa bielarusku wieršy, katoryje ŗleć u Wilniu — ů redakciju „Našaj Niwy“. Tut akazalisia ludzi, zrazu acaniŭšyje paetycki talent Bohdanowiča. U zawiazaŭšajsia pierapiscy małady paet znajšoŭ paddzieržku ů swajej pracy i z uzrastajučaj wieraj u karyść swajej literaturnaj raboty dawaŭ usio nowyje i nowyje twory.

Uzhadawany na prymiernikach najlepšych tworaŭ suŗwietnaj literatury, s katorymi jaŗče ů himnazii, a paŗla ů uniwersyteci znajomiŭsia najbołš u oryhinałach, Bohdanowič maje niezwyčajna silnaje pačućcio krasy, harmonii. Z hetaj pryčyny kożyn z jaho wieršaŭ, najčaŗciej zusim karocieŗnikich, adznačywajecca biazsporna artystyčnaj formaj: heta — perły bielaruskaj paezii.

Upali z hrudziej Pana Boha,

Parwaŭšysia, pacierki zor.

Jany raskacilisia ů niebi,

Usypali sini prastor

I stul tak markotna i pilna

Na kraj moj radzimy hladziać..

Što-ž tam jany, jasnyje, baćuć?

Čaho ũsio dryžać i dryžać?..

U hetych wašmi radkoch—cely bahaty abraz!  
A ci ž nia żywa rysujecca nam jasnaja, miesiaćnaja  
noć nad wozieram u wieršu „Nad wozieram“:

Sonce cicha skacilosia z horki;

Miesiac biely zapłakany świećić,

Ahledaje bachmatyje zorki,

Čiahnie z woziera srebnyje sieci.

Ŭ ich rusalki zabłutali kosy,

Rwuć i błutajuć srebnyje nici.

Noć plywie nad ziamloj, sieje rosy,

Noć šapoće rusalkam: „zašnicie!“...

Plastyćnaje, choć karocieńkaje apisańnie na-  
walnicy daje Bohdanowić u wieršu: „Bura“:

Panuraja, wializnaja żywiola

Pa šyry nieba ũ dal marudna prapływaje.

Ŭsio ścichło. Ale woś pawietre rassiekaje

Ahnisty mieć i zichacić wiasioła.

Ŭdaryŭ jon,—i hukat prakaciŭsia;

Mihaje hrozny mieć, udary nie zmaŭkajuć,

I ũ niz chałodnyje bićy krywi spływajuć,

A ludzi kaźuć: heta doždź praliŭsia!

Kali Kupała swaimi tworami wielmi uzbahaciŭ  
bielaruski słoŭnik, dyk zašluha Bohdanowića — pry-  
swajeńnie bielarusam nowych form wierša. Pobać  
z čyślenymi sonnetami, adpawiedajućymi najbołš pe-  
dantyćnym wymoham prosodii, ũ wupušćenym u  
świet tomiku wieršaŭ Bohdanowića („Wianok“, Wil-  
nia, 1913 h.) baćym cely rad starych, mała ũżywa-

nych pentrametroů, zhrabnyje tryolety, wielmi muzykalnyje rondo, oktawu, tercyny i t. p. Zdajecca, bytcym hetak paet chacieů dawiaści hibkaści i ba-  
haćcia rodnaj mowy, dyj hetaho znamienita dawioů.

Woś niekolki prykładaů:

#### PENTAMETRY:

Čystyje ślozy z wačeј pakacilisia nizekaj parwanaj,  
Ale, upaůsy u pył, brudam zrabilisia tam.

\* \* \*

Z nizekaho bierahu dno akijana waćam niedastupno,  
Hłucha ukryła jaho siniaja ciemień wady.

Ale Źzbiarysia Ź haru, na wiaršynu prybrežnaj stra-  
mniny:

Kožny kamieńčyk na dnie, peűnie, pabaćyš ty stul!

#### TRYOLET:

Kališ hladzieů na sonce ja,

Mnie sonce ašlapilo woćy.

Dy što mnie ciemień wiećnaj noćy:

Kališ hladzieů na sonce ja!

Nichaj usie z mianie rahoćuć,

Adpowieź woś dla ich maja:

Kališ *hladzieů* na sonce ja,

Mnie *sonce* ašlapilo woćy!

#### RONDO:

Uzor pryhoży pieknych zor

Haryć u ciemni niebasćiła.

Wada staůkoů, bałot, wazior

Jaho Ź hłybi swajeј adbiła.

I hymn śpiewaje źabaů chor

Krasie, katoruju zjawila

Hraź luž; napoünić mhla prastor,  
I ũstanie z ich, haračy miła,

Uzor.

I sonce daš klanuć, što skryło

Łuž zory dniom. I čuje bor,

I čuje pole krechat chiły, —

Dy žab nia ũčuć wyšej ad hor

Tam, dzie čyjaš ruka zrabila

Uzor.

### OKTAWA:

Jak mocny reaktyŭ, katory wyklikaje

Miž strok lista, maŭlaŭ niabošcykoŭ z mahił,

Rad rańš niawidnych sloŭ, —tak ciemień zaliwaje

Zialony, bytcym lod, chałodny niebaschił,

I praz imhlu jaho patrochu wystupaje

Maleńkich, milych zor dryžašcy srebny pył.

Zdaroŭ, radzimyje! Macniej, jaśniej harycie

I sercu ab krasie pryrody hawarycie!

A woš adzin s SONNETAŭ:

Pamiž piaskoŭ Jahipieckaj ziamli,

Nad chwalami siniejučaho Niła,

Ŭžo kolki tysiać hod staić mahila;

Ŭ harščku nasieñnia žmieniu tam znajšli.

Choć zierniejki zasochšyje byli,

Ŭsiož taki żyćciowaja ich siła

Zbudzilasia i bujna ũskałasila

Paroj wiasieñniaj zbožže na ralli.

Woš symwoł twoj, zabyty kraju rodny!

Zwarušeny narešci duch narodny,

Ja wieruju, biazpłodna nie zaśnie,

A ũpierad ryniecca, maŭlaŭ krynica,

Katoraja mahutna, hučna mknie,  
Zdaleuŝy z hleby na prastor prabicca.

Adnak, bahaćcie form wierŝa Bohdanowiča stanović nia tolki metu, ale i potrebu: jano adpawiedaje bahaćciu pierėżywańniau, katoryje, pry swajej hlybini, majuć charakter ahulna ludzki. Heta ničoŝa, ŝto paet z lubaŝciu wybiraŝe matywy rodnyje — biełaruskije: u ich jon zaŝsiody ũmieje znajŝci asnaŭny ahulna-ludzki moment. Jaho wierŝ hetak sama haworyć biełarusu, jak i čužyncu, — padobnie, jak muzyka wialikaho maskoŝskaho kompozytara Čajkoŝskaho, karystaŭŝahosia matywami swajho narodu, roŭna pramaŭlaje da duŝy koŝnaho čelawieka, niezaleŝnie ad jaho nacyonalnaŝci. Bo Maksim Bohdanowič nie fotohrafuje ŝyćcia, a nanowa pieretwaraje jaho ũ swajej čutkaj, dalikatnaj i asabliwa intelihentnaj duŝy.

Warunki ŝyćcia Bohdanowiča, zakinutaho ũ dalokuju čuŝynu, a ũ pierŝy čarod — chwaroba (zaćatki suchotaŭ), niŝčućaja jaho małady orhanizm, prydałi asabliwy ton paezii jaho.

Nie kukuj ty, ŝeraja ziaziula,  
Sumnym hukam u bary!  
Mo i skaŝeŝ, ŝto ja ŝyci budu,  
Ale lepŝ nie hawary:  
Bo nia toje ŝwiedčyć majo serce,  
Hrudzi chworyje majo;  
Bol u ich mnie duŝu ahartaje,  
Dumcy hołas padaje.  
Kaŝe, ŝto nia doŭha praŝywu ja,  
ŝto zahinu biez pary...  
Prylaci-ŝ tady ty na mahilu,  
Zakukuj, jak u bary!

Tak pramaŭlaje ũ im słaabaść, chwaroba. Silnych, mocnych tonaŭ nie pačuješ u jaho. Naadwarot: Bohdanowič lubujecca ũ tonach dalikatnych, gobelenawych; jon łowić trudna ũławimyje, ale zaŭsiody krasamoŭnyje adcienki (hl. „Madonny“), mima katorych ludzi z hrubaj, čorstwaj dušoj prachodziać nie zwiertajučy nijakaj uwahi.

Wy, chto lubicie natrapić

Miž stranic starych, pažoŭkłych

Knih, ũžo daŭno zabytaj,

Blekły, wysachšy listok,

— Prahladzicie hety tomik:

Zasušyŭ ja na papiery

Kraski, świeżyje kaliści,

Dumak ščyrych i čućciał

— takimi sławami charakteryzuje pieśniar swój „Wianok“ u pradmowie da jaho.

Naahuł, twory Bohdanowiča—heta čystaja paezija, biez žadańnia kaho-kolečy nawučać, biez jakichbudź staronnych tendencij. Pieśniar samaje swajo tworčestwo ũważaje za słuźbu rodnamu narodu. Wybierajučy biełaruskije matywy, jon zastrymliwajecca na ich nie zatym, što jany—rodnyje, a zatym, što ũ ich jość nieadkrytyje dahetul skarby charastwa. Charastwo hetaje paet znachodzić asabliwa ũ narodnaj wiery ũ „začarowanaje carstwo“ — asobny świet wadzianikoŭ, rusałak, lasunoŭ; znachodzić jaho i ũ daŭnaj, pryzabytaj minuŭščynie biełarusaŭ, pryadkrywajučy staryje piśmiony letapisiej i psaltyroŭ, żywymi chworbami malujučy momenty daŭno pamioršych dzion.

Nielha prajści moŭčki mima wierša Bohdanowiča „Słuckije tkačychi“ s cyklu „Staraja Bielaruś“:

Ad rodnych niŭ, ad rodnej chaty  
U panski dwor dzieła krasy  
Jany, biazdolnyje, uziaty  
Tkać załatyje pajasy.  
I ciaham doŭhije časiny,  
Dziawočkyje zabyŭšy sny,  
Swaje ŭyrokije tkaniny  
Na ład piersicki tkuć jany.  
A za ścianoj smiajecca pole,  
Zijaje nieba z-za wakna, —  
I dumki mknucca mimawoli  
Tudy, dzie rasćwiła wiesna,  
Dzie blišče zboŭŭe ŭ jasnej dali,  
Siniejuć miła wasilki,  
Chałodnym srebram źjajuć chwali  
Miŭ hor lijućajsia raki,  
Ciamnieje kraj zubčaty bora...  
I tče, zabyŭšysia, ruka  
Zamiest persickaho uzora  
Ćwiatok radzimy wasilka.

Bohdanowič — pieršy miŭ bielarusami piešniar  
miesta, katoraje daje jamu natchnieńnie nia mienš,  
čym ŭywaja pryroda. U swaim „Wianku“ jon uploŭ  
cely cykl wieršaŭ pad ahułnym zahałoŭkam „Mie-  
sta“, pajaŭleńnie katorych tłumačyć u ŭstupie:

Zwiarnuŭ kališ Pegas na wulki  
S prywolnych palawych daroh, —  
I prakaciŭsia topat hułki,  
I iskry sypnuli s-pad noh.  
U hruzdi kwołyje zapala  
Dačka kamieńniaŭ—miesta mnie,  
Pačuju ja tej iskry ŭŭala,  
I wierš ab mieści s serca mknie.

I mknúć wieršy adzin za adnym sa zmiennych  
mieslowych ũrażeń i nastrajeńniaŭ, a miż imi na  
pieršaje miejsce wybiwajucca wieršy ab adwiećnaj  
stalicy ziamli Bielaruskaj—staroj Wilni, katoraja zra-  
biła na pieśniara niezwyčajna silnaje ũrażeńnie  
swaimi pamiatnikami staryny, čyślenymi wysokaj  
krasy kaściołami, wuzkimi wulkami, jakije nie zmia-  
nilisia ad trochsot hadoŭ.

Wulki Wilni zijajuć i hułka hrymiać!  
Wir ludzki skroź zaliŭ pajasy tratuaraŭ.  
Blišćać wokny, lichtarni ũ hary zichaciać,  
I harać ahańkom woćy zmućenych twaraŭ.

A zawiernieš ũ zawułak—jon ciesny, krywy;  
Ciomny šyby hłuchich starašwieckich budynkaŭ;  
Miż kamieńnikami—moch i ściablinski trawy,  
I na wieży, jak kruhłaje woka sawy,  
Cyferblat pilny—świedka minułych učynkaŭ.

Ciša tut. Maŭčaliwa ustali—i śpiał  
Ŭ niebi kopuły, bramy, bajnicy i špicy;  
Hruk chady adzinokaj zdaloku čuwać,  
Časam miernyje ũdary zwana zadryžać  
I zamoŭknuć, pamknuŭšy ad staraj zwanicy...

Ŭspamiani, majo serce, daŭniejšyje dni!  
...Pa zahadu burmistra usie, jak należe,  
Začynili ũžo wokny, zahasili ahni...  
Warta wulkaj prajšla... I nia śpim my adny:  
Ja, dy čorny każan, što šnuruje la wieży...

. . . . .

Cikawy pahlad Maksima Bohdanowiča na ki-  
runak jaho tworčestwa. Pahlad hety naš paet wy-  
jawiŭ u wielmi cikawaj formi — formi wieršawanaj



epistoly da p. W. Łastoŭskaho ũ Wilni, haworačy  
ab dramie Puškina „Mocart i Saljeri“:

Nia Meri,  
Nie „Faŭst“, nie „Car Barys“, a „Mocart i Saljeri“  
Warušyc mozah moj. Zdajecca mnie, što tut  
Saljeri atrymaŭ niesprawiadliwy sud.  
Chalodnym rozumam praniaušysia, natchnieńnie  
Jon musić tym hubić,—tak kaže abwinieńnie.  
Saljeri ũ tworčaści usio chacieŭ paniać,  
Wa ũsim upeŭnicca, usio abmiarkawać,  
Abdumać sposaby, i materjał, i metu,  
I horača lubiŭ swaju ũwiadomaść hetu.  
Ŭ tworčaści jaho raptouŭnaho nima.  
Asnowa da jaje—spakojnaja duma.  
Ale, ale... Adnak, što škodzić tut natchnieńniu?  
Pryjemnaje daje Saljeri uražeńnie.  
Padobny zničce jon: u iskrach nad ziamloj  
Jana ũzrezaje zmrok łukoju załatoj,  
Haryć, bliskučaja, ũsia u ahniu niasiecca,  
A ũ hlybini swajej chalodnaj astajecca.  
Umieńnie da ihry Saljeri zdabywaŭ  
Praz mierny, nudny trud; ci spraŭdzi zabiwaŭ  
Jon hetym talent swoj, jak bačna z dumak dramy?  
Adkaže jskrypka nam. Stakkato, fugi, gammy  
Šmat hod kališ na joj Saljeri wywadziŭ  
I mocna jhrańniem tym iskrypki zyk zmianiŭ.  
Jamčej jana hudzić. Piawučych zhukaŭ siła  
Praz doŭhije hady jaje piererabiła,  
I tymi śpiewami usia napajena  
Nawieki čułaju zrabiłasia jana.  
Niaŭžo-ž dušy żywoj mahli by zyki śpiewa  
Ŭ Saljeri nie zmianić, kali zmianili drewa?  
Nie! pracaj hetaju siabie jon razwiwaŭ.  
Saljeri—wierny rab, katory nie schawaŭ  
Swoj talent u ziamlu. Chaj sudny čas nastanie —

Spakojna Muzie jon i prosta ũ wočy hlanie,  
I budzie za luboŭ da zdolnaŭci swajoj  
Apraŭdan Muzaju i ũlasnaju dušoj.

Pa takoj darozi išoŭ i Bohdanowič. Jon nie wy-  
jaŭlaŭ taho űyrokaho tworčaho rozmachu, jak napr.  
Kupała, ale apracoŭwaŭ, űlifawaŭ, bytcym dyament,  
kožny swoj wierš, kožyn radok, i jany bliščać rozna-  
ćwietnymi blikami, jak praŭdziwyje brylanty, katoryje  
swoj blesk biaruć ad prywyčnaj ruki űlifouščyka.  
Wiadoma, kab űlif daŭ tuju cudoŭnuju ihru űwietu,  
katoraja tak wabić naűe woka, treba, kab brylant  
byŭ praŭdziwy, čystaj wady. Hetak sama i artysty-  
čnaja forma wieršaŭ Bohdanowiča čaruje nas nia  
tolki układam sloŭ i zykaŭ, ale i űlitym u jaje nat-  
chnieńniem űčyraho paeta.

Apryč drobnych wieršaŭ, praŭdziwych żywych  
krasak, z jakich splecien jaho „Wianok“, Maksim  
Bohdanowič u apoűnich pierad wajnoj časach pačaŭ  
pisać wialikšyje rečy—paemy. Ale z hetaj staranoj  
tworčaűci jaho my jeűče mała znajomy. Niačyűleny  
sproby Bohdanowiča pisać takže prozaj, s pamiž ka-  
torych zwiertajuć na siabie asabliwuju uwahu jaho  
„Muzyka“, „Nad moram“ i inš. Woű, proba jaho  
paetyckaj prozy — „Nad moram“ („Naűa Niwa“  
№ 42—1910 h.):

...Ŭčora jűče bury raskaty hrymieli, wyŭ wie-  
cier űalony, nasilisia čajki nad moram, jak bielyje  
űniežnyje komja, i ciomna-zialonyje chwali u wyűu  
űzmywali űcianoju, rassypaŭűy bielyje kudry, — űzmy-  
wali, kacilisia ű mory, adna za adnej nabiehali na  
dziki, abrywisty bierah; i buryje skały traűlisia pad  
wahaj ich ciažkich udaraŭ, swaimi hrudziami na  
bryzhi wady razbiwajučy hłyby.

„Pawietre stahnało, i chwali pad hrukat i huł

pahibali tak horda, wiasioła i wolna, pakinuušy dumki ab śmiercil!

„I ja byŭ wiasioły i hordy. I mnie pačućcia woli chwala, nalunuušy, ŭpałyje hrudzi wysoka ŭ haru padyjmała, zmywajučy s serca ŭsiu cinu. I ŭsio, što ŭ im spało hłyboka, tady prabudziłosia razam, zrabiliŭsia celnym, mahutnym.

„I čuŭ ja, swabodny i mocny, tak, čuŭ, što i ja čelawiek!

.....  
„Minułaŭsia hroznaja bura, a more daŭsiuł ješče bjecca.

„Ŭ biazmiežnym świncowym abšary ŭzdymajucca dzie-niedzie chwali, iduć biez nadziei, biaz woli, panura da bieraha lunuć, ab skały udarać biazsilna i zhinuć z hłuchoju nudoju..

„Škada mnie was, šeryje chwali, škada ŭsiej dušoj nadarwanaj, ŭsim sercam, užo apuścielým: wy-ž rodnyje siostry maje!“

.....  
Užo pašla taho, jak hety narys byŭ napisan, u Wilniu pryjšła wielmi sumnaja wiestka: Maksim Bohdanowič zyšoŭ z hetaho świetu.

Spoŭniłosia toje, što pračuwała duša pieśniara...

Heta—strašennaja utrata dla bielarusau, tym bolejš ciazkaja, što miž pieśniarami Maładoj Bielarusi nima nikoha, chto byŭ by choć krychu blizak da Bohdanowiča, chto zamianiŭ by jaho. Ciazkaja, bo toje, što hety „pieśniar čystaj krasy“ daŭ swajmu narodu ŭ pieršyje hady swajej tworčaj pracy, stanowić tolki małuju častku taho, čaho možna było ždać i žadać ad jaho. I ŭsiož taki literaturnyje zdabytki Maksima Bohdanowiča, z jakimi my paznajomiliŭsia da pačatku wajny, staŭlajuć imia jaho ŭ historyi razwićcia bielaruskaj literatury na adno z najbołš pačasnych miejsc.

---



## **Aloizija s Paškewičou Kiejrysowaja („Ciotka“).**

Z imiem „Ciotki“ zlučajucca pieršyje začatki bielaruskaj raboty ũ Wilni — ũ 1904-1905 hadoch, kali, poruč z rewolucyjnym rucham pa ũsiej Rasiei, pačaŭsia ũ šyrokich massach narodnych ruch bielaruski. Pad toj čas u Wilni pačali ładzicca bielaruskije rabotnickije orhanizacii — kružki Bielaruskaj Socyalityčnaj Hramady, i tut „Ciotka“ wykazała swaje orhanizatarskije zdolnaści. Jaje možna było bačyc na ũsich wialikšych rabotnickich schodach, — a kali nastau čas wialikich publičnych mitynhoŭ, „Ciotka“ wystupała ũsiudy, budziačy ahulny spohad swaimi ščyrymi, haračymi bielaruskimi pramowami. Asabliwuju enerhiju wyjawila „Ciotka“ ũ časi swajej nia-doŭhaj pracy ũ nowa-wilejskaj balnicy: jana była tut u samym centry rabotnickich orhanizacij Nowa-Wilejska.

Užo pad samy kaniec rewolucyjnahogo peryodu ũ Wilni pačala wychadzić pieršaja bielaruskaja lehalnaja hazeta „Naša Dola“, i „Ciotka“ pryniała ũ jej haračaje učasć. Majučy wialikije pisarskije zdolnaści, jana drukawała tut swaje twory, katoryje stawali pradoŭžeńnie jaje pieršych paetyckich sprob na súčasnyje palityčnyje temy.

Kali reakcija pačala šyrycca ũsio bolejšy, i „Ciotku“ paciahnuli pad sud, jana pryamušena była wyjechać

zahranicu. Jana znajšła sabie pry pynak u Lwowi — miž bratami-ukraincami. Tut chadziła ũ uniwersytet — na historyčna-filolojičny fakultet i specyjalna pracawała nad biełaruščynaj. Jak temu dla doktoratu vybrala biełaruskije batlejki i sabrała bahaty materjał da hetaho.

Wyjšoušy zamuž i zmianiušy hetak imia, „Ciotka“ wiarnułasja nazad u rodny Kraj, kab dalej pracawać miž swaimi. Tut, u Wilni, jana była pry zakładzinach biełaruskaho teatru, biełaruskich hramadzkich orhanizacij. Pracawała dziela školnaj sprawy, padhataŭlajučy knižki dla pačatkowych škol, i wypuściła ũ świet swajo „Pieršaje čytańnie“. Niejki čas była ũ Pieciarburzi, dzie pracawała ũ biełaruskaj kołonii, piśala i pamieščala swaje twory ũ „Maładoj Bielarusi“. Pašla naładziła ũ Minsku miesiačnik dla maładzioży — „Łučynku“ i była tam hłaŭnaj literaturnaj kiraŭničkaj.

Kali nastala wajna, „Ciotka“ zapisałasja ũ siostry miłaserdzia i pad kulami na paloch bitw akazwała pomać raniennem, nie zwiertajučy uwahi na niebaspiečnaść. Pašla, kab być u Wilni, pastupila ũ tutejšy tyfusowy barak i pracawała blizka da apošnich dzion rasijskaho panawańnia. I tut, spatykajučy chworych sałdataŭ — biełarusaŭ, „Ciotka“ wiela miž imi swaju biełaruskuju rabotu. Tolki pierad samym adchodam rasijskaŭ, bajučysja, kab jaje nia wywiazli razam z adstupaušym wojskam, „Ciotka“ paprasila dać jej na nejki čas odpusk.

Kali — pašla pry chodu niemcaŭ — pačatłasja šyrokaja biełaruskaja rabota dziela naładžeńnia biełaruskich škol, „Ciotka“ była tut pieršaja: jana wyšukiwała wučycielskije siły, zbirala dziaciej, sama kirawała školnaj rabotaj. Hetak sama jaje starańniem byli ũrešci adkryty biełaruskije wučycielskije kursy ũ Wilni, na katorych „Ciotka“ wykładała pedagogiku,

hygijenu i inš. Poruč s tym jana znachodziła ješče čas i dziela taho, kab wiaści rabotu miž swaimi starymi znajomymi — wilenskimi rabotnikami.

U časi hetkaj pracy „Ciotku“ spatkaŭ ciażki udar: u rodnaj wioscy — ũ Lidčynie — pamior jaje baćka. Pajechaŭšy chawać baćku, „Ciotka“ i tam nie ũsiadziela biez raboty: jana abježdžała wioski, dzie panawaŭ pad toj čas tyfus, kab dać sprawozdaču ũ Wilni i prasić pomačy dla zrujnowanych wajnoj sielan, — dy tut zaraziłasia na tuju chwarobu, katoraja jaje nie čapiła ũ časie pracy ũ tyfusowym baraku. A słabieŭšyje ad nadmiernaj pracy siły byli pryčynaj taho, što „Ciotka“ nie pieraniesła chwaroby i ũ noć s 4 na 5 lutaho 1916 hodu addała Bohu dušu. Jaje pachawali na wiaskowych mohiłkach — miž tymi šerymi harotnikami, dla katorych jana pracawała ũsio swajo žyćcio.

\* \* \*

Niezwyčajnaja roznarodnašć hramadzkej pracy, žadańnie ũsiudy pryłażyć ruku da šwiatoj sprawy adradžeńnia bielaruskaho narodu i awočnašć raboty šwiedčać najlepiej ab duchowym bahaćci hetaj pieršaj bielaruskaj paetki i pišmiennicy. Dy heta wyjaŭlajecca i ũ tworach jaje, dzie duch pieśniarki buntujecca proci tych puťaŭ, u jakije zakawali naš narod, zakawali wolnuju wolu čelawieka. Hety buntaŭničy duch to šybaje ũ niedašcihłuju wyšu, to iznoŭ, zmučeny nieustannaj baraćboj, prynikaje da ziamli i rasplywajecca ũ horkich słozach...

Pieršy peryod paetyckaj tworčaści „Ciotki“ — heta wieršy na palityčnyje temy, pisanyje ũ 1905—6 hadach. Jarkije pradwieśniki rasiejskaj rewolucii — wializarnyje rabotnickije demonstracii, biez miłaserdzia rasstreliwanyje carskim uradam, terrorystyčnyje akty

i, naahul, usia rasijskaja rewolucija wyzywajuć u dušy „Ciotki“ żywyje adhałoski, katoryje wyliwajucca ũ cyklu wieršaŭ: „More“ (narodnaja rewolucija), „Chrest na swabodu“, wydawanych u Wilni nielehalna ũ dziesiatkach tysiać egzemplaraŭ na asobnych listkach (1905—6 h. h.), dy inšych, sábranych u zborničku pad ahulnym zahaloŭkam „Chrest na swabodu“, drukawanym u Krakawie ũ 1906 hađu. U bojkaj, żywoj wieršawanaj formie apawiedaje Ciotka ab zdareńniach dnia:

Bomba trach — Siarhiey u šmaty!  
Mirski biażyć aź da chaty,  
Car u strachu, synod mleje,  
Biedanosceŭ aź chwareje!...

(„Chrest na swabodu“).

Strašennaja palityčnaja reakcija, pačaŭšajasia pašla wybuchu rewolucii, pakirawała tworčaść „Ciotki“ na nowuju darohu — na darohu indywidualnych pierėżywańniaŭ, zwiazanych wielmi krepka z usim biełaruskim rucham. I heta zviaź — lohka zrazumiela: dla tej niewialikaj žmieni ludziej, katoryje *twaryli* biełaruskiju ideju, sprawa biełaruskaja stanaŭiła bytcym integralnuju, nieaddzialimuju časć ich dušy.

Jak usie natury, katoryje pracujuć parywami — wybuchowa, „Ciotka“ *pačynala* pisać mnoha, ale *dawadzila da kanca* tolki nieznačnuju časťku raspačatych prac. Dy ũ hetym adyhrała surjoznuju rol jaje chwaroba — suchoty, s katoraj našaj piešniarcy dawodziłosia zmahacca pry wielmi ciaźkich warunkach. Nia dziwa, što i ab systematycznaj pracy u swajej Bačkaŭščynie „Ciotka“ nie maħła dumać, i najbołš płodny peryod jaje tworčaści prypadaje na čas prażywańnia za hranicaj — u Krakawi i Lwowi. Tut

razluka z rodnym krajem služyla za mahutny čynnik u paetyckaj pracy „Ciotki“. Adhetul jana písala swaim tawaryšam u Wilniu:

I dušna, i ciesna, — i serce samleło

Mnie tut na čužynie, zdalok ad swaich...

Jak ptuška, na skrydłach lacieć by chaciela,

Jak chwala pa mory, płyła by da ich!

Zniałasia-b, zdajecca, rasinkaj na chmary,

A chmary by wietram kazala ja hnać

Daloka, daloka, hdzie śniacca mnie čary,

Hdzie bory hustyje nad Niomnam šumiać,

Hdzie pacierkaj bielaj Willa prabiehaje,

Hdzie Wilnia miž horaŭ hniazdo sabie ũje,

Hdzie kožna daroha i kryž mianie znaje,

Hdzie ũsio — usio čysta wiarnucca zawiel

Tam ja naradzilaš i wyrasta ũ wolu,

Tam pieršyje słowy wučylaš kazać...

Zatoje siahońnia laciela-b straloju

ŕam z imi, z usimi Hod Nowy spatkać!

Oj, miłyje, miłyje, śnieham pakryty

Zahony, lasočki, darožki majel!

Ech, jak wy u sercy maim niezabyty,

Jak časta abraz waš u dumcy ũstaje!

A wy, bledny twary, panureny ũ pracy,

I ty, druh moj—smutak z ich šloznych wačej.

Prymicie siahońnia prywiet moj haračy,

Kab žyc nam bylo ũ hetym hodzie lahčej!

(„S čužyny“.)



Wačyma dušy swajej bačyła „Ciotka“ z dalo-  
kaj čužyny rodný kraj, swaich ziemiakoŭ, i ščyry  
spohad biadzie i niadoli krataŭ struny jaje liry. Skol-  
ki ščyraści i spohadu chočby ŭ hetym wieršyku,  
achwiarowanym „Wiaskowym kabietam“:

Oj, siastronki, oj, wiaskowy,  
Oj, wy, kwietki pryzawiaty!  
Wašy twary, jak waskowy,  
Wašy ščoki ślazmi zmiaty....

Jak kalinu hrad strasaje,  
Jak piarun kamieŭnie kryšyć,  
Tak los rana was łamaje,  
Tak życio krasu wam nišćyć.

Skolki bolu ŭ wačach chmurnych,  
Skolki skarhi z hub zbialełych,  
Skolki srebra ŭ kosach hustych,  
Skolki potu z ruk abmlełych....

A za heta wam dźwie doški  
I kryž s chwojek ledźwie zbyty,  
I u pamiać plačuć dočki,  
Bo-j jany, jak wy, zabity...

Oj, kabiety, oj, wiaskowy,  
Oj, wy, kwietki pryzawiaty!  
Oj, lilejki wy biaz mowy,  
Oj, wy, ptuški biezskrydłaty!....

Buntujecca duša pieśniarki, hledziučy na hore  
i pakutu našaho narodu. Jana maje adno žadańnie:  
choć samym skromnym sposobam być karysnaj swa-  
im bratom i rodnaj ziamli:

Chacielaŭ być ziarnom pšanicy,  
Upaść na niŭki wioski,

Zazaľacicca biez matlicy,  
Dać chleb smačniejšy troški!...  
Chacielab być ja rečkaj bystraj,  
Abiehčy rodny kraj, —  
Hdzie napaic, a hdzie — skupać,  
A hdzie ūtulicca ū haj,  
To zašumieć, to zašeptać,  
To stać ū sałodkim śnie,  
To znoŭ sarwacca, znoŭ hulać,  
Ahniom kipieć u dnie,  
Dy tak razhrecca i spianicca,  
Kab ū nieba chwalaj zdać,  
Ukraści sonce, znoŭ spuścicca,  
Bołš świetu ludziam dać!  
Usio pryhornuć u darozi,  
I kaplu ščascia, doli ūlić,  
Usiudy dumać ab narodzi  
I rodny kraj usiudy śnić.  
Pašla rassypacca rasoju  
Skroź pa halinkach, pa listkoch  
I tak abniacisia z ziamloju,  
Kab nas nihto razniać nia moh!....

Ale hetaje žadańnie pieśniarki — daloka ad spaŭnieńnia. I „Ciotka“ zmieniaje rytm wierša, a słowy jaje zwučać ćwiorda, jak bajewy klič:

Abo wietram abiarnusia,  
Dy nad świetam pralaču,  
Ciomnym wichram zakručusia,  
Uwierch na miesiac zahlanu.  
Z usiej siły i rozmachu  
Horkaj skarhaj ū zwiozdy zdam;  
Sypnuć iskraŭ snop ad strachu,  
Zadryżyć aź miesiac sam!  
— „Chto ty? Skul ty? Čaho chočeš?

„Čaho wyješ i šumiš?

„To praz šlozy nam rahočeš,

„To haryš ūwieš i dryžyš?!“

— Ja — pašlaniec, wicier bujny,

Prylacieŭ na sud was zwać!

U nas ciomna, kraj naš chmurny,

Jak zamioršy, ludzi śpiać...

Ja tam wiŭsia, ja tam biŭsia,

Ja im chaty pałamaŭ,

Ale ūsiož ja nie dabiŭsia,

Kab narod swoj hołas daŭ!...

(„Ja chacietaŭ...“)

Praz usio swajo żyćcio „Ciotka“ papraŭdzi hareła, i šybka tajali jaje siły, katoryje tak šćodra addawała biełaruskaj sprawie. I, šybajučy ūwierch—da sonca i dazor, jana razam čuła swaju słabaść, biazsilnaść. Jana žalicca na heta ū wieršu „Hrajka“, padpisanym užywanym časam paetkaj pseŭdonimam „Maciej Krapiŭka“:

Hraŭ-by ja mnoha, dy sił nie chwataje,

I rwiecca za strunkaju strunka,

Choć pieśnia ješče nie zamierła ūdałaja,

Choć rodzicca dumka za dumkaj.

Hraŭ by ja mnoha, dy śmierć kaže: „hodzie!“

U mahiłku mnie ładzicca kaže....

Ej, rwiciesia struny! Što heta mnie škodzi?

U mahiłku supolna my lažem!

Može s tej liry wyraście iwa,

S parwanych strun—bietyje kwietki;

Može wiasnoju buduć ihrywa

U dreŭca cianiu hulać dzietki;

Može chto z dzietak skrucie žalejku,  
Unučku pałomanaj liry,  
I tak zajhraje, što ũsieńka ziamielka  
Pačuje moj odhałas ščyry!

Dziedawy struny, rana parwanyje,  
Znoŭ hromka azwucca, jak zwony,  
Pieśnia, za žyćcia jaho niedahranaja,  
U sercy ũnuka daść plony.

A na zaduški pad ciomnaju iwaj  
Žywoje pačujecca słowa,  
Što pieśnia ũstała s stotysiačnaj siłaj,  
Žywie maja lira nanowa!

Adnak, nie strach śmierci, nie bajaźń utraty ũciech žyćcia stanović trahiedziju duży „Ciotki“: jaje burny temperament kirujecca tolki ũ čysta hramadzki-  
kim kirunku, wyjaŭlajecca ũ tworčaj pracy, i śmierć i chwaro-  
ba mućać pieśniarku zatym, što jana čuje utratu sił da pracy, što ũ momenty admohi čujecca niepatrebnej, lišniaj. A tady wystupaje žal pa znišćenym žyćci, — žal, što ũ nieustannaj raboci dzieła ideału tak mała było jasnych pramieńniaŭ asabista-  
ho ščaścia, ščaścia dla siabie i praz siabie. Słabieje hart duży, i panawać choće ciela, — ale ciela ũžo biazsilnaje.... Biezmiarowy sum i bieznadziejnaść wieje ad karocieńkich impressij „Ciotki“, jak „Lišniaja“, „Asiennije listy“ („Maładaja Bielaruś“, sšytak, 1, 1912h.) i inš. pisanych prozaj. I aźno nia choćecca wieryć, što 5—6 hadoŭ pierad hetym taja-ź „Ciotka“ wusnami rabotnika, sielanina i sałdata („Son nad krywawymi razorami“ — „Naša Dola“ № 1 — 1906) ki-  
dała bytcym kawanyje sa stali praročyje słowy:

„My siła! My prawa!“

š. o s tychže hruziej z wulkaničnaj silaj wyrywaŭsia kipučy wierš:

„Ciapier, braćcia, my z hranitu!

„Duša naša — z dynamitu!

„Ruka — ćwiorda, hrudź — akuta,

„Para, braćcia, pârwać puta!“....

(„Skrypka bielaruskaja“)

\* \* \*

„Ciotka“ pakinuła dawoli bahatuju literaturnuju spadčynu ŭ rukapisach, ale ŭ wajennym časi nielha było ni paznajomicca z imi, ni wykarystać ich. Heta — praca dla budučyny, katoraja mo' adkryje nowyje starony ŭ duży i tworčaści biez pary zyjšoŭšaj sa światu wydatnaj hramadzkej rabotnicy i pieśniarki.



## Konstancija Bujło.

„Ciotka“ i Bujło — biazsporna, najbolš wydatnyje žanockije siły ũ bielaruskaj paezii, ale jakije-ž heta roznyje typy!

„Ciotka“ — ũsia adzin paryŭ u wyš, da wialikich ideałaŭ. Jana bjecca sa zlybiedami žyćcia, nadrywajučy swaje siły, jana zmahajecca z niadolaj i niawolaj swajho narodu, a ščasćie asabistaje — heta tolki cichaje, tajomnaje žadańnie zbaletaŭ dušy. Bujło — maładaja, poŭnaja sił i achwoty da žyćcia dziaučyna, katoraja hladzić na świet takimi wačyma, jak pawinna hladzić dziaučyna z haračym sercem i čystaj dušoj, majučy 18 — 20 hadoŭ. I nia dziwa što na pieršym miejscy u jaje staić asabistaje ščasćie, što ũ jaje wiersach čujucca haračyje słowy kačańnia, što jana ždze tej lubowi, jakuju bačyć tolk-ŭ marach-snach, jakuju duša jaje pračuwaŭe.

Ŭžo świečka pahasła. Ŭžo noć za waknom....

U paścieli mnie dušna, nia śpicca...

O son! Ty samkni maje wočy skarej:

Mo miły siahońnia pryśnicca!

(„Dziaučyna“)

I sny prynosiać jej abrazy miłaho — nikoli nie bačenaho, nieznamaho:

Ja šukała ciabie, miły moj, ũžo daŭno, —



„Ja — brat tabie, ja-druh!“ — mnie stohnučy  
haworyć:

„Adzin nas łomić bol, — dyk płáč mo-ž razam my!“

(„Adna“)

Erotyčnaja intuicija — heta charakternaja ad-  
znaka tworčaści Konstancii Bujło, i z hetaho pahladu  
my mahli-hy nazwać „pieśniami kachańnia“ wieršy  
jaje, sabranyje ũ tomiku pad zahałoukam „Kurhan-  
naja kwietka“ (Wilnia, 1914.). Ale hetym nie abmie-  
zywajucca temy jaje wieršaŭ, bo, pry jaje intelektu-  
alnym razwićci, życio wabić jaje ũsiemi swaimi pra-  
jawami, — wabić i idejnaja rabota:

O, nie każy ty mnie, što życie nadajeło

I što na świeci żyć nia choćeš bolejš ty;

Bo ũžo ad muk życia duša twaja zbałała,

A ũ świeci stolki jość hrazi i ciemnaty!...

Nam świetačami być! U ciemnacie niwodnaj

Nie bačna zorački?... My budziem raspalać!

Da pracy čas, braty! Nichto niechaj nia śmieje  
Mahutnuju ruku biazsilna apuskać!

Da pracy, hej, braty! My tumany razwiejem:

Bo, jak ũ pialonkach, ũ ich naš sumny kraj  
lażyć.

Kachańniem maładym my duch jaho sahrefem, —  
Niziny kinie jon i wyżej uzlacić!....

(„Da pracy!“)

Bujło horača lubić swoj kraj i narod, bo nia  
može nie lubić: kachańniem sahrefeto ũ jaje ũsio,  
što jana robić, što piše. Adhetul — ščyry spohad



čužomu nieščaściu, spohad usim, kaho honić i pra-  
šleduje świet:

Kab ja krylla lohkaj ptuški  
Saławiejki miela,  
Ū haj wiasioły; haj zialony  
Ja-b nie palaciela.  
Kab ja miela hołas zwonki,  
Hołas salaŭiny,  
Jab śpiewaci nie laciela  
Na dreŭcaŭ wiaršyny.  
Ja-by s pieśniaj palaciela  
Ū horad toj daloki:  
Tam jość dom panury, sumny,  
Ciomny i wysoki.  
Na waknie zakratawanym  
S pieśniaj-by ja siela  
I wastroźnikam nieščasnym  
Swaju piešniu-b pieła.  
Ja piejała-b ab swabodzi,  
Ab ščaśliwaj doli,  
I zabylisia-b pry pieśni  
Jany ab niawoli.  
Hałasami dziŭnych čaraŭ  
Ja-by zaliwałaś,  
Lasou našych, niŭ prywolle  
Uspomnić im starałaś.  
I pad piešniu maju dumki  
Ich-by prašwiatleli,  
Twary radasnym-by śmiecham,  
Sčaściem zajaśnieli.  
I nie ciazkaja była-by  
Im tady niawola,  
Bo pad piešniu jany-b śnili  
Ab ščaśliwaj doli.

(„Kab ja miela...“)

Žalašć da ũsich niešćasliwych hlyboka pranikaje  
ũ serce piešniarki, wyzywajućy ũ im wostry bol. He-  
ty bol lećyć tolki charastwo pryrody:

Jak ja lesam idu, — na dušy lohka mnie:

Ja adna u lasnoj cišynie.

Addychaju dušoj. Tut, miž jelak, biaroz,

Nie čuwać ani jenkaũ, ni šloz;

Tut, miž ich, ja lublu tak chadzić i chadzić,

Šluchać tolki, što les hamanić.

Časam choćecca ptuškaju ũ wyż uzlacieć,

Miž zialonych halinak zapieć

I šćasliwa pažyć, i nia widzieć biady,

Što panuje ũ ludziej zaũsiady.

Tut lublu ja hladzieć, jak duboček s sasnoj

Cicha šeptu wiaduć miž saboj,

Jak z rasoju-šlazinkaj biarozka adna,

Bytcym muža schawaũšy žena,

Da ziamli wałasy apuščiušy staić,

Čahoš sumna i nudna šumić....

(„U lesi“)

Lubić Bujło i staryje narodnyje lehiendy — kaz-  
ki, lubić adkrywać stranicy minuũšćyny, ab katoraj  
jej apawiedaje wiečna-žywaja pryroda:

Cichim homanam hordych wiaršyn,

Šapatańniem zialonych halin

Les adwiečnuju kazku kazaũ;

Kazki te; zrazumieć nie mahli

Ptuški, što u im hniozdy wili,

Ani wiecier, što tam praletaũ.

Kazku tu zrazumieũ četawiek:

Les kazaũ pra dańniejšy toj wiek —

Jon historyju pieũ staryny,

Što byla tamu sotni hadoŭ,  
Ab žyćci-byćci našych dziadoŭ, —  
Jak i dzie prażywali jany.

Jon ab wojnach krywawych kazaŭ, —  
S kim i dzie pradziej naš wajewaŭ;  
Pieŭ ab doli-niadoli jaho.

Jon ab wiery jaho hawaryŭ:  
Ŭ što toj wieryŭ, kaho druham byŭ,  
I za woraha mieŭ jon kaho.

Cichim homanam hordych wiaršyn,  
Šepatańniem zialonych halin  
Les kazaŭ pra adżyty ŭžo wiek;

I choć kazki paniać nie mahli  
Ptuški, što u im hniozdy wili, —  
Jaje ŭsiu zrazumieŭ čelawiek.

( \* \* \*)

Pašla takoha pieknaho ŭstupu Bujło daje nam niekolki lehiend, napisanych wielmi ŭdačna. Da lepšych tworaŭ jaje možna zaličyc także napisany białym wieršam „Rusalki“ — z dobra wytrymanaj rytmikaj. Prabuje jana pisać i fantastyčnyje sceničnyje abrazki („Kwietka paparaci“) i dramatyčnyje rečy („Siahońniašnije i dańniejšyje“, drama ŭ 3 dziejach, wieršem). Ale z hetych sprob, z literaturnaho pahladu cennych, ješče nielha sudzić ab našaj paetcy: heta — ješče maładaja siła, katoraja može dać mnoha, zaleźnie ad taho, kudy zawiadzie jaje tolk što pačaŭšajesia žyćcio.



## Žmitrok Biadula.

Nima, zdajecca, takoj literatury na świecie, ũ ktoruju nie ũlażyŭ by swajho ũkładu narod żydoŭski. Żydy, raspylenyje pa ũsieńkim ziarnym abšary, da samych apošnich časaŭ wielmi lohka prynimali mowu i kulturę narodaŭ, miż katorymi dola sudžiła im żyć. U čużuju opratku prybirali jany swaju tworčać, — ale wykawanaja tysiačalećciami indywiduálnaść żydoŭskaho narodu nie mahła zmianicca tak lohka, jak mowa jaho. I ũ tworach żydoŭskich pae-taŭ i pišmiennikoŭ, pracawaŭšych dzieła čużych literatur, nacyonalnaja indywiduálnaść ich wyjaŭlałasja wielmi jarka, chacia i prynimala zaćatki čużoj nacyonalnaści.

Niemcy, francuzy, rasiejcy, palaki dy mnoh-mnoha intych nacyonalnaściej mchuć ščyra chwalicca literaturnymi zdabyčami „swaich“ żydoŭ. Bielarusy nie stanowiąc u hetym wyklučėnija: i na Bielarusi akazalisia żydy, katoryje tak zradnilisia z narodam našym, što swaje tworčyje siły achwiarawali dzieła pracy nad adbudowaj bielaruskaj kultury. Miż imi pieršaje miejsce zanimaje naš piešniar, ukrywa-jućyjsia pad wydumanym prożwiščem „Žmitrok Biadula“ (praŭdziwaje prożwiščė jaho — Płaŭnik).

Syn lasnoha kupca ũ małym miastečku Pasa-dziec, Ašmianskaho pawietu, z małych dzion rabiŭ

mnoha klapotaŭ bačkom swaim: nia mieŭ nijakaho nachiŭ da handlu byŭ niejaki nieuďały u praktyčnych sprawach, lišnie lubiŭ udawacca ŭ hutarki s „prostymi“ sielanami, słuhać ich apowieściej i kazak, dy ũsio niešta dumaŭ i dumaŭ. A ŭ tych dumach twaryŭ niejki svoj asobny świet, dzie duša jaho znachodziła toje ščaćcie, katoraho nie mahła dać nieprychilna hladzieuŭšaja na hetaho dziŭnaho chłopca siemja. I nia moh mały Płaŭnik uciamić, za što hetak skrywa na jaho doma pahledajuć.

„Dumy, dzieci duŭy majej, mnie supakoju nie dajuć,“ — ŭalicca jon u adnej sa swaich impressij („Ci ja winawat?“ — „Maładaja Bielaruś“, sŭŭt-ak 3, 1913 h.)

„Ci ũžo pad hetkaj planetaj dziaciuk radziŭsia?...  
„Ci mo' ja sam winawat u niedbałaści swajej?..

„Sachu ja ŭ ruki nie biaru, sakiera wyŭščarbila-sia, nawat i lučynu rasčepać achwoty nimaŭšaka. Susiedzi ŭsmiajucca, što mazaloŭ jak-by nie bylo na rukach maich.

„Ot, paziraŭ-by, jak soniejko na bałoci zachodzie i stahi załocić.. Jak kaniuch plače nad jawaram... Ciahaŭsiab načami pa chwojniku, apuŭściuŭšy haławu na hrudzi, załamaŭšy ruki na plečy... zaŭsiody ad maładzika da wietacha hetak rabiŭ-by..

„Ci ja winawat, što niejak lublu pazirać, jak ŭdasny les moŭčki kałyŭšecca pad zijańniem zorak paŭnočnych? Ci ja winawat, što lublu na čouńie pa ŭyrokaej plosie płyć?... Nad majej haławoj dzikaja kačka kruŭycca, i sałodki smutak napaŭniajeć dušu maju, niby kielich čystaj kryničnaj wadoju.... Ci ja winawat?..“

Žmitrok Biadula ũžo ŭradziŭsia paetam.

„Jak tolki wyras ja sa swajej zrebnaj kaŭuli, majmu sercu ciasna zabiłosia u hrudziach, i duŭy — ŭ cieli. Zdajecca, lotaŭ-by wyŭšej haju zialonaho, da-

lej rečki blakitnaj, — tudy, dzie soniejko ũschodzić dzie farbaj purpurnaj jano chmarki farbujec. Zda-  
jecca, abchapiŭ-by ũwieś űwiet Boży i zliűsia ũ wa-  
dno z wietram lohkim, kab niešta cikasawaje, patreb-  
naje kazać ubohim wioskam, katoryje, niby apienki  
na pasiecy, rassiejany pa ũsiamu wialikamu abšaru  
biełaruskich raŭnin i bałot..“ („U doűwitku“ — tamže)  
Jon sam nie znaje, skul u jaho duűy biarucca takije  
niespadziewanyje parywy i űadaŭnia, dla jakich nie  
mahło być hruntu ũ baćkaŭskim domie, — skul heta  
luboŭ da wiaskowaho űyćcia i ũciech jaho, ab kato-  
torych Biadula apawiedaje ũ inšaj impressii swajej  
(„Z apoűnimi pramieńnikami“):

„Ciamnieje. Zorki pakazywajucca nad wioskaj.  
Waroty skrypiać. Pa dziadzincach baby dojać karoŭ,  
chłopcy adziewajuć ciopłyje kaűuchi i wybiraजूca  
na naćleh....“

„Oj, zlawiŭ-by ja na wyhani samaho najlepša-  
ho űerebca starasty bahataho, razbiŭ-by kamieniem  
puty űaleznyje, nie zakielzaŭ-by jaho, a ũskoćyŭ-by  
i puściŭ pabrykiwać pa abšyrnym poli, bo tutaka,  
doma, ũsio klinam zyűštosia dla mianie, bo tutaka  
ja sabie miejsca nie znajdu....“

Toje, čaho nia moh zrazumieć Biadula, ũzira-  
jućysia zadziűlenymi waćyma na akruűajućuju jaho  
pryrodu, lohka wytłumaćyć, hledziučy zboku: bo ũsoi  
heta — adhałoski űyćcia narodu biełaruskaho, kato-  
raje ũrywajecca ũ duűu Biaduli i, tamajućy ũsie chat-  
nije tradycii jaho, zawie na nowuju darohu. Heta —  
ślady ũpływu blizkaści biełaruskaj pryrody, katoraja  
panuje nad čulaű duűoj űydoűskaho chłopćyka i wy-  
zywaje ũ apoűniaű tyje-ű piereżywańnia, jak i ũ duűy  
wiaskowaho biełarusa. I plaće jon razam s prales-  
kami, „dziaćmi wiasny“, i taja nuda, jakaja wiejeć  
ad űeraho, budnaho wiaskowaho űyćcia, „pryrasła  
k jamu, niby smoűű da apieńki“, i wiedaje Biadula,

što duša jaho i pa śmierci nie razarwie tej żywoj zwiazi, katoraja zlučaje jaho z życiom wioski:

„Jak pamru, chaj asinawy koł u kurhan moj doŭbniaj dubowaj zahoniać, bo duša maja pa wioskach supakoju nie daść. Jana budzie šepać im pa načach ab niezdawalnaści, ab sumnaści niedaścihłaho dalokaho świeta. Ludzi zmarniejuć, — nie paznajuć, s čaho marniejuć jany... Niešta zachoćecca im, — nie dawiedajucca, čaho im choćecca... Pastuch raniej, jak zašiody, ũ trubu zatrubić. Haspadar małacić pojdzie biez pary. Babula budzie čekać cudu jakoha-to, na paŭnočnaje nieba pazirajučy...“

„I duša maja nie supakoicca, pakul rasinki pa kwietkach nie zapłačuć, pakul pažaryšče ũschodu nie začyrwanieje nad boram... Pakul ludzi świetła nie ũbačuć...“

Hetak wyjaŭlajecca adna starana dušy Žmitraka Biaduli — taja starana, katoraja nosić rysy psychologii bielaruskaj. Ale razam s tym u tworach jaho, asabliwa ũ impressijach, drukawanych u „Maładoj Bielarusi“, bačym prajawy i żydoŭskaj nacyonalnaj dušy.

Na pieršy plan wysoŭwajucca adhałoski tej wandroŭki, jakuju narod żydoŭski adbywaŭ wiekami:

„.... Chadzi! Maci staraja zawieć ciabie damoŭ u rodny kutok... Jana ślazmi swaimi abmyjeć twaje krywawyje rany... Siwymi wałasami przykryjeć apuchšyje nohi twaje i prytulić ciabie...“ („Maci“).

Niezwyčajnaja čulaść, tkliwaść i razleŭnaść dušy pry haračym temperamenci — heta tak sama nacyonalnyje adznaki, ũnaśledawanyje ad staroha, pierażyŭšaho tysiačalećcia, piereciarpieŭšaho strašennyje muki żydoŭskaho narodu. Temperament Biaduli, adnak, nie maje tej mahutnaj mocy, jakuju wyjaŭlaje, naprykład, Kupała: jon jarka wybuchaje, ale

ŭraz že i tuchnie, pakidajučy pa sabie odblesk, byt-  
cym padajučaja zorka.

Najbolš jasna, najbolš poŭna wyjaŭlajecca du-  
chowoy oblik Žmitraka Biaduli ŭ pamienionych užo  
karocieńkich abrazkach — impressijach, drukawanych  
u „Maładoj Bielarusi“ (3 sšytak — 1913 h.), a tak  
sama ŭ raskazach, drukawanych u 1914 — 1915 h.  
u „Našaj Niwie“. „Świst małoha Habrusika“ — heta  
adna s perlaŭ tworčaści jaho, a „Piać łyžek zacir-  
ki“ — najbolš jarki z jaho abrazkoŭ wiaskowaho  
žyćcia. Treba, naahuł, skazać, što ŭ prozie Biadula  
najbolš bezpasredni, — pad toj čas, jak u wieršach,  
zwiertajučych na siabie uwahu formaj i żywašciu,  
bahaćciem mowy, bezpasrednaść češnie, asłablajec-  
ca nachiłam da mistycyzmu — badaj, tak sama  
adnej z nacyonalnych żydoŭskich adznak piešniara.

Schinuŭšys da kryža, stajało ŭ cišy  
Dzicia niedašcihłaho raja, —  
Bo jak-by u čarach trymała jaho  
Pryhožaja piešnia ziemnaja.

Niedaŭna zusim ad wiasiennaj ziamli  
Na nieba jana palaciela, —  
Sarwanaja kwietka žyćcia bez pary  
Zawianuć ješče nie pašpieła...

I bytciem u wopratku nočnych cianieŭ  
Duša heta byla adzieta:  
....Dzieš plakaŭ arhan... niejak raptam zacich—  
Zanik sumny kant niedapiety....

Anioły čytali heroglify zor  
I chwili apošniaj zahadku,  
Anioły ad nizkaj ziamli da niabios  
Prawodzili dziŭnuju kładku....



Ťwakruh byla noč; jaje ciemra žyla,  
Žyla jaje cichašć niemaja;  
Son snom astajecca, — haniebna i jon,  
Jak ranicaj cień, prapadaje ...

Zdajeca, ůžo šmat čaho znaje duša,  
Zdajecca, jej ůsio zrazumielo,  
No mara, što sercu kazala svoj skaz,  
Nia skončyla i... aniamiela.

Čiapiet jašće bolšaja muka žywie  
Ť dušy piešniara maładoha,  
Bo tajny mahilnaj raskryć jon nia moh  
Ť zamčyšcy carstwa ziamnoha!

Hetkim wieršam adkrywaje Ťmitrok Biadula swajo supracouństwo ů „Našaj Niwie“ (№ 3—1914 h.) pad pseůdonimam Jasakar.

Ť padobnyž ton uderyů Biadula i ů wieršu „Serce praroče“, cikawym swajej formaj („N. N.“ — № 20 — 1914). Woš kančawy adrywak wierša:

Ť samym sercy maim — čaraůnica trywoha,  
Ť samym sercy maim carstwo Čornaho Boha

Rassiewaje atručeny mak....

I, zdajecca, ůsio špić pad čižaram maħily,

I, zdajecca, žyćcio niecikawa, niamiła.

Smokče kroů mnie z hrudziej waůkałak.

Serce niešta blaħoje praroče,  
I z hrudziej jano wyrwacca chočel....

U Biaduli piereważywajuć matywy sumnyje.  
Jon sam kaže ab swaim tworčestwie:

Na hornie dušy ja żywy wierš kawaŭ.  
Mnie mołatam hore służyło;  
Zyk pieśni cudoŭnaj u sercy chawaŭ,  
I serce swoj bol hawaryło...

Na strunach dušy żywy wierš ja zahraŭ:  
Nasilisia rechi daloka,  
Rataj pry ich šnur swoj hłybiej zaaraŭ,  
I ślozy tumanili woka....

(„N. N.“ 13—1914)

Ale ũsiemahučaja pryroda daje jamu nadzieju  
na ščaćcie i radaść, i jon kaže da plačučaj dziaŭčyny:

O, soniejko tak jasnaje!

Tak wiesieła piajecca!....

Čamu tabie, dziaŭčynačka,

Tak błaħańka żywiecca?

Ty budź, jak taja jabłyńka,

Što, wun, ćwicie na woli!....

Ty budź, jak taja rečańka,

Što, wun, bliščyc na poli!

Hladzi, jak letni wietryček

Zakałychaŭ biarozki.

Čamu, maja dziaŭčynačka,

Liješ haračy ślozki?....

(„Pieśnia“ — „N. N.“ 21-22, 1914)

Dyj sum Biaduli — nie bieznadziejny. Jon wierć u jasnuju budučynu, jon pračuwaŭe prychoď jaje i klicze tych, chto przywan budawać nowaje życie:

Prydzicie wy, dobryje.... Wiečna kachajučy,  
Ščasće wy świetu darujcie!  
I hore-nudu, i praklaćcia — achwiaraju  
Wašaj rujnujcie!...

Prydzicie wy, świetłyje.... Dniom siamisoniečnym  
Naše žyćcio atulajcie!  
I cieni mahilnyje z nočaj pahanščynaj  
Wietram puskajcie!

Prydzicie wy, ščyryje, sercem adkrytyje....  
Prašča chaj służyć wam metaj!  
I hnil farysiejaŭ, i chitraść raspušnikoŭ  
Sčeznuć sa świetu!

Prydzicie wy, mocnyje, burami zwanyje...  
Woraham hibieli hrymicie!  
I z našaj darohi zyjduć złyje škodniki!...  
Chutka prydzicie!

(„Prydzicie...“ — N. N. 25. 1914)

Na wielmi ũražliwaj, čulaj dušy Žmitraka Biaduli wielmi wostra adbiłasia uzniaušajasia nieŭspadzieŭki wajna. Jana zakranuła niejkie nowyje — burliwyje struny ũ jaho dušy. U jaho wieršach bačym niebywały rozmach, nieznanuju raniej siłu. Ale my nia budziem sudzić ab tym, u jaki bok pakirujecca tworčaść Biaduli za čas wajny: my majem dzieła hetaho lišnie mała materjału. Tolki dzieła paŭniejšaj charakterystyki paetyckaj pracy hetaho biazsporna oryhinalnahō maładoha pieśniara našaho my zakončym naš narys pieršym wieršam, nawiejanym wajnoj, u katoraj paet u postaci wołata apiewaje samuju wajnu:

Šmierć... Bura... Trywoha....  
Nia jdzi, oj, nia jdzi ty, asiłak, junače!

Lažyc prad taboju strašnaja daroha:

Pahinieš, pahinieš.... niejnačež.

Čyrwonyje koni pad niebam niasucca,

Piarun i hrymoty wakruh razdajucca,

I strach i atruta ŭwieš świet ablahli, —

I niščycca ŭsio na ziamli....

I kroŭ... i ruiny....

Oj, horkaja budzie, dziaciuk, twaja dola!

Šmierć zrežeć kasoju, by kwietku-rašlinu,

Hruhan zniasieć kości pa polu...

— „Pajdu! Ja žadaju pjanieć, zaharecca!

„Ŭsim świetam mahu kirawać ja, zdajecca,

„I puščenaj Boham impetnaj straloj

„Pajmčusia ŭ haru nad ziamloj! .

„Mnie pošymia! Siłu!

„Lublu ja łunać, by aroł, pa abšary...

„Wichor niasie hibiel, kapaje mahiłu,

„I ciemraj abchopleny chmary....

„I prucca, i rwucca, i pieniaccu chwali,

„I płačuć, i skačuć. — O, wolu im dali!

„A more šalonaje — braciejka mnie!

„A bura — ŭ hrudziach u mianie!...

„Ja — car uładarny!

„Ja śmierci tawaryš! Ja sławaj kiruju!

„Ja — sonca adwiečnaho syn świetazorny!

„Ja s siłaj šmiarotnaj wajuju!....

„Ja wolu z žaleznych zuboŭ wrywaju!

„Swoj hnieŭ praz mianie Boh na świet pry-  
syłaje!

„Ja — pomsta za more nieščaścia i śloz!

„Mnie šah ad ziamli da niabos!...“

.....  
Pamčaŭsia daloka....

Prapaŭ!.... I nia wierniecca, śmiety, nikoli...

Jaho nie ubače Źžo matčyno woka,—  
I hruzdi parwucca ad bolu...  
Jamu pachwały za adwahu nia treba:  
Jamu ślach ahnisty — zarnica u niebi,  
Jon — ščaście, dychańnie adwaźnych ludziej,  
Jon — pieśnia starych i dziaciej!....

(„Wotat,“ — N. N. 38, 1914)

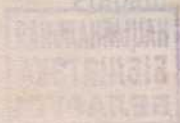


# Spis rečy:

	Str.
Pradwieśniki adradžeńnia . . . . .	3
Jakub Kołas . . . . .	9
Janka Kupała . . . . .	21
Ciška Hartny . . . . .	38
Maksim Bohdanowič . . . . .	46
Aloizija s Paškiewičoŭ Kiejrysowaja („Ciotka“) .	58
Konstancija Bujło . . . . .	68
Żmitrok Biadula . . . . .	74

Pamięćnia daleka...

Prapiti i nia wiernecca, smieły, nikoli...





300

D.



8000000044 1770

3